

☆ **Sądecka Szopka** ☆ **Święta w telewizji**

☆ **Kalendarz „Głosu” na rok 1992** ☆

GŁOS

nr 43 (66)

22 grudnia 1991 r.

cena 2000 zł

SĄDECKI

TYGODNIK LOKALNY



Marek Basiaga

Wigilia

Zwykle przychodzi
w śnieżnym fartuchu
oszukując oczy
Wschodzącej gwiazdy
horyzontu

otrzepuje buty
przed ewangelią
próbując wyprosić jałmużnę
od zmarzniętego Chrystusa
miedziaka
od garbatego żebraka

w tej samej chwili
dziewka z listonoszem
gospodarz ze złoczyńcą
piją wino
łamiąc się
opłatkiem kołaty

dluga orzechowa
bezdolny swatek
istotne kazdy
ten jedyny raz w roku
na wieczerze woła

☆☆☆

**Atrakcyjny kontrahent
tuż za miedzą**

Gdyby tak zsumować miesiące w tym roku to nie było takiego, w którym Nowy Sącz nie gościłby przedstawicieli miast z Europy a nawet Ameryki. W celu nawiązania kontaktów przyjacielskich przebywali w regionie Niemcy, Francuzi, Amerykanie, Holendrzy, Kanadyjczycy, Duńczycy, Norwegowie. Z rewizytami w tych krajach byli przedstawiciele Zarządu Miasta i Rady Miejskiej. Na koniec roku przyszła oferta z najbliższej leżącej od Sącza Słowacji.

W odległej niespełna czterdzieści kilometrów Starej Lubovni na zaproszenie tamtejszego prezydenta miasta **Michała Sziposa** przebywała delegacja władz miasta. Ta niewielka co prawda miejscowość, licząca kilkanaście tysięcy mieszkańców ma ciekawą ofertę dla mieszkańców Sądeckizny.

Przypomnijmy, że nad miastem góruje remontowany od kilkudziesięciu lat zamek będący własnością Zamojskich. Kiedyś w XI i XII wieku Stara Lubovnia należała do kasztelanii sądeckiej. Mamy wspólną historię.

Niewielu chyba jest sądeczan, którzy nie byli w okolicach lubovniańskich. Są tam przyjemne tereny rekreacyjne. Miasto ma dużą halę sportową, kryty basen. Istnieje możliwość do uprawiania sportów zimowych.

Taką też ofertę przedłożyli Słowacy. Co więcej, zobowiązali się do przekazania budynku w centrum miasta na potrzeby Nowego Sącza.

Aby usprawnić wspólne kontakty od przyszłego roku będą kursowały dwa razy dziennie autobusy komunikacji miejskiej. Skrócony zostanie czas jazdy. Władze miast ustaliły, niejako na marginesie spotkania, utrudniały handlu „turyistycznego” dla mieszkańców obu zaprzyjaźnionych regionów.

Warto wiedzieć, że Stara Lubovnia w przyszłym roku również obchodzi swoje 700-lecie, jest więc pora i czas najwyższy, aby miasta się zbliżyły. Brudny co prawda Poprad w istocie nie będzie dzielił, jak to bywało do tej pory. (J)

Kto będzie kablował?

Mieszkańcy dużych osiedli mieszkaniowych Nowego Sącza być może już w przyszłym roku będą „bliżej świata”. Do władz zgłosiło się czterech oferentów: KGS Elektronik, Porozumienie Telewizja Kablowa Nowy Sącz, Zakład Usług Telewizyjnych i Zakład Instalacji Anten, którzy zamierzają uruchomić telewizję kablową w najbliższej kolejności z tegoż miasta skorzystały by osiedla barskie, Gorzków. W swoich firmach deklarują się na pierwotnie ośmiu kana-

łów a do dwóch lat 30. Ceny instalacji kształtują się w granicach od 600 do 1,8 mln złotych. Według przewidywanych kosztorysów miesięczna opłata lokatorów wynosiłaby 30-50 tysięcy złotych. Niektóre z firm zapowiadają uruchomienie studiów telewizyjnych a w perspektywie radiowych.

Kto będzie kablował wykaże przetarg. Zdaniem przedstawicieli Zarządu Miasta wszystkie oferty są realne i być może wspólnie się dogadają. Na razie są na etapie wypełniania ankiet przygotowywanych przez urząd telekomunikacyjny. (A)

Wesela, jadła
w wieczór wigilijny

Opłatka szczęścia
w zapachu jedliny

A w Nowym Roku
sił płynących z serca

Zrodzonej w Betlejem
Dzieciny

życzy Redakcja

Spokojnych i radosnych Świąt
z okazji narodzin Bożej Dzieciny!
Pomyślności i szczęśliwości
w Nowym 1992 roku
wszystkim mieszkańcom miasta

składają
Rada Miejska
w imieniu Zarządu Miasta
prezydent Jerzy Gwizdź

Naiwny, wesolutki rok przyszły

W przyszłym roku nie będziemy przeżywać wielu kłopotów. Poprawi się nam zdrowie, jeżeli tylko ktoś w tych czasach odważył się chorować, będziemy zadowoleni z życia i z siebie, ogólnie owdładnie nam łobrze samopoczucie. Życie dostarczy nam kupę radości, tysiące kilometrów śmiechu, zabawa toczyć się będzie od nocy do rana białego i od białego rana do nocy. Spotkania naprawdę samych szczęśliwych ludzi i sami szczęśliwi będziemy. Nie ogarną nas lęki nocne, ani te przebrzydłe egzystencjalne, zapanuje wśród serc i umysłów naszych przyszło-

wiowy spokój ducha, pewności ręki i swojego zdania. Będziemy zdani tylko na własne siły, my także swą niepoprawną i optymistyczną siłą będziemy altruistycznie służyć innym.

W przyszłym roku nie będzie kłopotów z pieniędzmi. Gospodarka zacznie nie spadać z równi pochyłej, ale na niej się podnosić. Ceny żywności i towarów produkcyjnych spadną na łeb, na szyję, a zarobki wzrosną jak w tym roku rosła kupa śmieci pod naszymi oknami. Ustanie recesja, produkcja szaleńczo rzuci się na finisz dobrobytu, a bezrobotni będą przebierać między oferowanymi im pra-

cam i atrakcyjnymi zarobkami jak clochard między dziurami w swoich skarpetkach. Nie usłyszymy nic na temat afer gospodarczych i to nie dlatego, oj nie, że zostaną skutecznie wyciszone, zablokowane, ale że ich po prostu nie będzie. Handlarz nas nie oszuka, bankowiec udzieli bezzwrotnej pożyczki i to w wielu wartościowych i wszędzie wymienialnych banknotach. W ogóle nasze portfele tak się pogrubią, że obraz naszego wyleniałego brzucha przed lustrem straci na jakiegokolwiek znaczeniu.

**Sądeckie ikony
jeżdżą po świecie**

Sława ikon grekokatolickich będących w posiadaniu Muzeum Okręgowego w Nowym Sączu sięga poza granice kraju. Co by nie powiedzieć to właśnie one obok kolekcji dzieł Nikifora stanowią najcenniejsze nabytki muzealne.

Jesienią tego roku z okazji wizyty Jana Pawła II na Węgrzech a także z odrazdaniem się Kościoła grekokatolickiego kolekcja ikon była prezentowana w Narodowej Galerii w Budapeszcie. W tym miesiącu ikony powędrowały do Roemer Museum w Hildesheim w RFN, gdzie będą prezentowane do końca kwietnia. Nie wrócą stamtąd do kraju, bo już zamówiło je Muzeum Narodowe we Wiedniu. (K)



z MIASTA & z regionu

INFORMACJE PLOTKI KOMUNIKATY SKANDALE

Ubogi rynek pracy

J eśli chodzi o problemy bezrobocia to w czarnych barwach rysuje się końcówka starego roku. Z pewnością nie lepiej będzie i w przyszłym.

Na początek grudnia w całym województwie zarejestrowano blisko 40 tysięcy bezrobotnych. Z tego połowę w regionie Nowego Sącza. Ponad 75% z ogólnej liczby bezrobotnych stanowią robotnicy i to w zawodach zdawałoby się bardzo poszukiwanych takich jak mechanik, ślusarz, stolarz, murarz itp.

Ponad 22% ogółu bezrobotnych stanowią osoby, które nie posiadają prawa do pobierania zasiłku.

Dla takiej armii bezrobotnych na początku grudnia były zaledwie 334 oferty pracy. Ze znalezieniem pracy najtrudniejsza jest sytuacja w rejonie Limanowej gdzie 1 oferta przypada na 1407 bezrobotnych, w Nowym Sączu na 224, w Gorlicach — 207, w Nowym Targu — 42 i Zakopanem — 35.

Coraz mniej bezrobotnych jest kierowanych na przuczenie do zawodu bądź przekwalifikowanie. Obniżyła się także ilość miejsc pracy przy robotach interwencyjnych.

Liczby alarmują! Do końca listopada do biur pracy w skali całego województwa wpłynęło 179 zgłoszeń zwolnień grupowych. Zwolnionych z pracy będzie dodatkowo blisko 9,5 tysiąca osób.

W rejonie Nowego Sącza przeprowadzono osiem zakładów pracy na łączną liczbę 300 osób w tym m.in.

Przedsiębiorstwo Transportu i Sprzętu Budownictwa Komunalnego — 115 osób, Spółdzielnia Inwalidów „Spójnia” ze Starego Sącza — 74 osoby, Rejon Dróg Publicznych z Nowego Sącza — 40 osób.

„Solidarność” o bezrobociu

P roblemem bezrobocia w znacznej mierze było poświęcone zebranie przedstawicieli komisji zakładowych „Solidarności” odbyte w Nowym Sączu. Za pośrednictwem posłów i senatorów (obecna była senator **Janina Gościej**) członkowie „S” pragną przeformować w Sejmie ustawę traktującą województwo nowosądeckie jako strefę szczególnie zagrożoną bezrobociem. Przygotowano pakiet spraw, którymi zdaniem zebranych powinni się zająć klub parlamentarny „Solidarności”. W pierwszej kolejności powinny one dotyczyć: *zmian przepisów w prawie spółdzielczym, dekomunizacji, likwidacji popiwnku, zmian przepisów w prawie wynalazczym*. W czasie zebrania szczególnie dramatycznie zabrzmiał głos przedstawicieli największego zakładu N. Sącza — ZNTK.

Ich zdaniem w styczniu zabraknie pracy dla wielotysięcznej załogi, a z zakładu tego żyje ponad dwadzieścia tysięcy mieszkańców regionu. Największy odbiorca produkcji Polskie Koleje Państwowe nie płacą za dotychczasową, ani też nie złożyły zlecen na przyszły rok. Zdaniem przewodniczącego tamtejszej „S” **Stanisława Cichońskiego** nawet święto Kolejarza obchodzone było w tym roku bardzo skromnie i polegało na uczestnictwie w mszy świętej, przy mizernej frekwencji kolejarzkiej braci.

Jak nas poinformował **Tadeusz Nitka** z Komisji Regionalnej „S” wyrazem pewnego zniechęcenia jest niski stan zaangażowania kampanii wyborczej w „S”, która się ma zakończyć jeszcze w tym roku. Wybory przeprowadzono w zaledwie 20% komisji zakładowych. (J)

Doroczna wystawa plastyków

W Sądeckim Biurze Wystaw Artystycznych otwarto doroczną już 47-ą wystawę nowosądeckich artystów plastyków. W czasie wernisażu wręczono nagrody i wyróżnienia artystom wytypowanym przez specjalną komisję. Nagrodę imienia Bolesława Barbackiego ufundowaną przez prezydenta miasta (1 mln złotych) otrzymał sądecki plastyk **Stanisław Szafran**. Nagrody „Plastyki” z Krakowa wręczono **Robertowi Hubnerowi** i **Tadeuszowi Łuczejce** (obydwaj z Gorlic). Nagrody BWA otrzymali: **Tadeusz Ciemierkiewicz** (młody dobrze się zapowiadający plastyk) — mieszkający w Łabowej i **Andrzej Szarek** (plastyk, jednak bardziej znany jako rzeźbiarz) z Nowego Sącza. Medal ZPAP przyznano **Halinie Bielczyk** z Nowego Sącza. (K)



Jerzy WYSKIEL — ostatnia instancja w MZK
Fot. Jerzy CEBULA

M inisterstwo Finansów ratując budżet państwa kategorycznie odmówiło dofinansowania deficytowych przewozów pasażerskich na liniach komunikacji miejskiej. Utrzymanie więc Miejskiego Zakładu Komunikacyjnego w całości spadło na barki gmin. Gminy też są biedne i nie zapowiada się na to, że będzie lepiej w przyszłym roku. Toteż nie dziwi burzliwa dyskusja przedstawicieli gmin z kierownictwem MZK.

Miejski zakład, który w całości przeszedł na „garnuszek” miasta wyliczył, że przyszłoroczne wydatki, plus zakup autobusów wyniosą ponad 66 miliardów złotych. Zaś jego dochody 29,7 miliarda złotych różnicę nfasują pokryć gminy, które korzystają z usług przewoźnika.

Jak to powiedział na posiedzeniu gminy, aby było sprawiedliwie i by nie ucierpieli zbytnio pasażerowie, ot dylemat. Gmina Łabowa rozwiązała problem wycofując się z partycypacji w kosztach. A burmistrz Starego Sącza, **Maciej Szuflicki**, wręcz stwierdził, że kwoty żądane przez MZK są nie do przyjęcia. Podobnie uważał prezydent Jerzy Gwizdź, nazywając „pomysł” MZK pobożnymi życzeniami i zapowiedziami; że jeśli nie będzie dotacji rządowych to Zarząd Miasta i Rada Nowego Sącza wystąpi o unieważnienie zapisu notarialnego mówiącego o powołaniu do życia MZK. Wójt Podegrodzia po apelu Jerzego Wyskiela o rozsądek odparował, że nie chce być pouczany i skoro ma partycypować w kosztach utrzymania MZK to domaga się również partycypacji w majątku firmy.

Suma sumarum po wielogodzinnej dyskusji „zbito” dotacje na MZK do kwoty 20 miliardów złotych. Ta obniżona dotacja spowoduje, że w MZK nie dokona się niezbędnych inwestycji, nie zakupi nowych autobusów. I prawda jest, że w następnych latach odtworzenie majątku będzie kosztowało znacznie więcej.

Każdy jednak patrzy na krótką metę, gdyż finanse nie pozwalają na większe wydatki. Poza tym nie wiadomo, chociaż jest koniec roku, jakiej wysokości będą subsydia rządowe dla poszczególnych gmin. Aby unieść ten ciężar wójtowie, burmistrzowie powołali wstępnie do życia **Porozumienie Gmin**, które po 31 marca przyszłego roku przekształci się w Związek Gmin. Przewodniczącym zgromadzenia wybrano prezydenta Nowego Sącza Jerzego Gwizdźa.

Ustalono, że dotacja wypłacona będzie w czterech kwartalnych transzach. Każda gmina będzie partycypowała

Chcesz jeździć - płacić

Od 1 stycznia 92 podwyżka cen biletów MZK

procentowo w zależności od długości linii komunikacyjnej przebiegającej przez jej teren. Okoliczne gminy N. Sącza, Starego Sącza, Chelmcza będą ponosiły koszty utrzymania tych węzłowych gmin. Szczegółowo projekt udziałów przedstawił Jacek Koszkuł. Nie było większych zastrzeżeń.

Natomiast wszyscy wypowiadali się za koniecznością szukania oszczędności w MZK, racjonalizacji przebiegu niektórych linii i niestety podniesienia cen biletów. Wpływ na ich wysokość ma między innymi to, że blisko 40% pasażerów jeździ bądź za darmo bądź posiada uprawnienia do korzystania z biletów ulgowych. A jest to kwota niemała skoro MZK przewozi rocznie ponad 56 milionów pasażerów.

Dlatego wszystko wskazuje na to, że od 1 stycznia bilet w Nowym Sączu będzie kosztował 2 tys. zł. Podobnie podrożeją bilety w innych strefach.

Czy przyjęta przez zgromadzenie dotacja będzie wystarczająca, czas pokaże. Jesteśmy jednak pełni obaw, że na tej wysokości się nie skończy. (W)

Polowanie na dyrektorów

T uż po feriiach zimowych od 15 lutego aż do końca roku szkolnego w 495 szkołach w tym 406 podstawowych muszą się odbyć konkursy na dyrektorów. W rejonie Nowego Sącza dotyczy to 144 szkół podstawowych. Konkursy odbędą się także w liceach zawodowych, bibliotekach, placówkach wychowawczych i pozaszkolnych. W skład komisji konkursowych wejdą przedstawiciele kuratorium, rodziców, rad pedagogicznych i związków zawodowych. Znając stan oświaty i bogate wyposażenie szkół zamysł Ministerstwa Edukacji wydaje się zupełnie na miejscu. Wojewódzki ośrodek metodyczny zorganizuje w okresie ferii zimowych kurs przygotowawczy dla kandydatów przystępujących do konkursu. Zgłoszenia udziału w kursie należy składać także do końca tego roku. Nowy Sącz, Jagiellońska 61. Nie podano kto płaci za kurs. (X)

ZASŁYSZANE

Jerzy Gwizdź — prezydent.

— *Biurokracja państwowa nie tylko nie uległa ograniczeniu ale też w niczym nie została usprawniona. Administracja państwowa, zwłaszcza na szczeblu centralnym, jest nadal skostniała, niereformowalna i bardziej utrudniająca życie samorządom niż im pomagająca. Myślenie państwowych ośrodków decyzyjnych może i odpowiada prawu ale prawo to nie przystaje do rzeczywistości i oczekiwań ludzi. Nie wiele zrobiono w tym kierunku, aby socjalistyczne prawo uległo zmianie a często nowe przepisy są w swojej treści nadal socjalistyczne.*

Umocniono zaś pozycję przedstawicieli starego układu doskonale czujących się wobec prawa, którego są twórcami.

Częstkowe zmiany ustawodawcze niczego nie załatwiły. Same zaś zmiany polityczne nie przysporzyły nikomu zadowolonych nie tyle rzeszy zwolenników (na co pewnie liczyli) ale do końca zadowolenia z tego, że żyjemy w wolnej Polsce.

Polityka finansowa państwa zmierza do katastrofy przez to, że ma na uwadze tylko zaspokojenie deficytu budżetu państwa (co się w praktyce nie dzieje) i inflacji przede wszystkim poprzez wciąż nowe obciążenia finansowe gmin i każdego obywatela.

Narasta więc z tych przyczyn konflikt pomiędzy władzą państwową a władzami samorządowymi i pomiędzy władzą państwową i samorządową a społeczeństwem.

Spółczeństwo chce zmian rzeczywistych a nie pozorowanych, stabilności życiowej a nie ciągłego tłumaczenia się z błędów tym, że ludzie sprawujący władzę nie mają świadectwa i ciągle się uczą (pytanie tylko — kto jest nauczycielem?).

Spółczeństwo chce jasnego programu ale i rozliczenia się ze starą nomenklaturą i uczciwości od nowej władzy na wszystkich szczeblach. Chce w końcu powiedzenia prawdy o tym ile jeszcze będzie trzeba znosić obecny stan nieporządku społeczno-gospodarczego i gdzie są jego przyczyny.

Na te pytania nie otrzyma odpowiedzi od władz samorządowych, które same nie wiedzą co je spotka od władz państwowych jutro i pojutrze.

Będzie oczyszczalnia ścieków

P o kilkumiesięcznym impasie w rozmowach z Narodowym Funduszem Ochrony Środowiska władze miasta uzyskały potwierdzenie udzielenia długoterminowej pożyczki na budowę oczyszczalni ścieków. Stosowna umowa zostanie podpisana najpóźniej do końca bieżącego roku. Według informacji uzyskanej od prezesa narodowego funduszu **Bronisława Kamińskiego** generalnym projektantem inwestycji i ponoszącym koszty związane z realizacją w znacznej mierze poniesie firma KAH z Heidelbergu (RFN). Sądecka oczyszczalnia kosztować będzie w granicach 120 — 130 miliardów złotych. Pięćdziesiąt procent środków będzie kredytowanych przez NFOŚ, 40 procent to kredyty z KAH a 10 środki własne miasta.

W związku z tym, że gwarancje rządowe (RFN) tzw. **Hermesa** wygasają do końca tego roku w interesie firmy niemieckiej będzie załatwienie proлонgaty ważności kredytowej. Kredyty niemieckie będą mogły być wykorzystane do opłacenia polskich wykonawców. Jednym z warunków umowy jest maksymalne wykorzystanie polskich firm budowlanych. Dotyczy to również polskich producentów urządzeń i materiałów budowlanych. Zapowiada się więc dobry rok dla nowosądeckich „budowlańców”, pod warunkiem wygrania przetargów. (K)

Żywot człowieka poczciwego

Wczoraj stuknęła mi osiemdziesiątka. Jak by na to nie patrzeć, smacznie. A mnie się wciąż zdaje, że nawet dni najodleglejsze, moja młodość, ciągle w zasięgu ręki. Wystarczy, że zadumam się chwilę, a wracają do mnie ludzie, których dawno już nie ma, i zdarzenia, nawet te z najwcześniejszych lat, kiedy razem z rodzicami mieszkaliśmy pod Wilnem.

Przez dziesiątki lat ich nie pamiętałem, a teraz, ni z tego ni z owego, staje przede mną jak żywy rotmistrz Kalinowski z ulańskiej służby i wachmistrz Skiba. Stają tacy, jacy wtedy byli, nie odmienieni przez czas, który przeminął wartkim strumieniem gdzieś obok, pozostawiając nie pokalane siwzami skronie i czoła nie pozbite bruzdami zmarszczek; pozostali żywi w mej pamięci, chociaż przecięz na moich oczach ścięła ich z galopujących koni seria cekaemu we wrześniu 1939 roku.

Powracam myślą do tych pierwszych lat mojego małżeństwa, kiedy z żoną nawet nacieszyć się sobą nie mogliśmy, bo trzeba było ścierać w lesie drzewa, obrobić je, przywieźć, żeby zbudować nową chatę, gdyż stara przegniła zupełnie. W przerwach między ścinaniem i przywożeniem drzew orałiśmy, siali i zbierali mizerne plony z kamienistego gruntu. Odkładaliśmy grosz do grosza, żeby móc dokupić 2-hektary ziemi. Kiedy dom był gotowy i kupiliśmy upragniony kawałek pola, powiedziałem żonie, że znów będziemy oszczędzać. Na łęk przylegającą do naszego gruntu pod lasem. Wtedy jeszcze nie wiedziałem, że choćby nie wiem jak duży dom człowiek zbudował, zawsze okaże się on za mały, i choćby nie wiem ile kupił ziemi, zawsze znajdzie się tyśiąc powodów dla dokupienia sobie następnych hektarów.

Może i postawiłbym na swoim, kupiłbym też upatrzoną łękę, ale żona powiedziała, że bym się zastanowił, komu te

hektary chcę zostawić. Z tego myślenia najpierw urodził się Błażej, a w rok później Maciej. I chyba już nie tyle z potrzeby zachowania dziedzictwa, co z niedopatrzenia żona chodząca z trzeczim, choć akurat zapowiadał się czas niesposobny do rodzenia dzieci. Zanim Marcin zdecydował się przyjść na świat, nastał tamten wrzesień, który zmioł wachmistrza Skibę i rotmistrza Kalinowskiego.

Mówią, że gdy ktoś zbyt nachalnie pamięcią w młodość wraca, znak to nieomyślny, iż jego czas nadchodzi. Chyba prawda, gdyż to moje osiemdziesięciolecie zaznacza się wielkim ubytkiem sił. Cóż, jak ktoś ma za sobą taką długą skibę, nie dziwnego, że jest zużony i utrudzony bardzo. Niedawno poczułem jakąś niemoc w sobie i przez to chyba zgodziłem się sprzedać jałówkę, którą miałem po Łaciatej — ostatniej krowie z mojego stada. Żona wykrzykiwała, a Błażej z Maciejem jej wtórowali: — Co się będziesz, ojciec, bronil. Jedna krowa ci nie wystarczy? Jałówka młoda, głupia wyszarpie cię, wymorduje, to nie na twoje lata... Akurat przyjechał z Krakowa Marcin tym swoim nowym, czysciutkim „polonezem”, i mówi: — Co się, tatko, rozkliwasz nad cielakiem, daj nóż, szybko go zarżnij, połowa tobie, połowę wrzucę do auta i po sprawie. Ja mu na to: — Synku, czemuś taki rychliwy, nie szkoda to ci auta, upaprzesz krwią... Tak mu mówię i nie mogę się nadszwić, skąd w nim tyle pazerności, w świecie chyba nauczonej, bo przecięz nie z tej ziemi wyrosł.

Patrzę na wnuków i prawnuków, którzy tyle rwetesu robią kiedy do mnie przyjadą. Nawet najmłodszy, trzylatek Maciuś, uwija się jak w ukropie. Kiedy inne dzieci próbują mu odebrać zabawkę, krzyczy: — Moje, nie rusz! — I tak już zostanie, że zawsze na pierwszym miejscu będzie to, co własne. Niektórzy

chcieliby zmienić naturę człowieka. Według mnie lepiej wykorzystywać, co w człowieku przyrodzone. Więc kiedy Błażej i Maciej weszli w dorosłość, powiedziałem im: — Nie ma co, synkowie, wiem, w ojcowskiej chałupie dobrze i zacisznie, ale lepiej wam będzie, jak pójdziecie na swoje. Tak już jest, że każdy o własne bardziej stoi. — To samo powiedziałem agitatorom, kiedy zaczęli pchać się oknami i drzwiami, żeby do szczęśliwego życia w spółdzielni namawiać. Potem przychodzili do mnie społeczne komisje liczyć worki w spichlerzu. Najpierw myślałem, żeby z synami stanąć w bramie z siekierami. Ale po zastanowieniu doszedłem do wniosku, że nie warto, bo oхлоpa, który mocno wrósł w ziemię, nic nie zmoże, nawet największa głupota. Teraz wygląda na to, że moje rozumowanie zaczyna się sprawdzać.

Jak człowiek młody, myśli, że będzie żył wiecznie. Ale na każdego przychodzi w końcu ciężka chwila, kiedy to, co gromadził przez całe życie, zaczyna mu się z rąk wymykać. Tak było i ze mną. Na początku samodzielnego gospodarowania Macieją i Błażem, wiadomo, swoje pole obrobiłem i do nich leciałem. Kiedy po kilku latach stanęli na własnych nogach, wszystko ułożyło się jak między dobrymi sąsiadami, którzy pomagają sobie wzajemnie. Któregoś jednak roku, kończyłem wtedy chyba siedemdziesiątkę, spostrzegłem, że oni przychodzą nie tyle, żeby pomóc, lecz aby mnie wyręczyć. Nawymyślałem, że dobroczyńców mi nie trzeba, a jak zobaczę kłótnię z moich w polu, albo w obejściu, prześwięcę batem i na kolegium podam, za naruszenie cudzej własności w zamiarze czynienia szkody. Przez kilka lat trwała szarpanina; oni wprasali się z pomocą, ja jej nie chciałem przyjąć. Spostrzegłem jednak, że najgorzej na tym wychodzi ziemia. Coraz trudniej nadążałem z siewem, z sadzeniem kartofli, a i tak grunt nie był uprawiany jak dawniej. Wiedziałem, że jednego robić mi nie wolno — krzywdzić ziemi, której całe życie wiernie służyłem.

Mińło jednak z pięć lat, zanim pogodziłem się z myślą, że już nie jestem tym, kim byłem. Naprawdę do tej zgody z sobą doprowadził mnie synowie. Którejś jesieni po raz pierwszy w życiu poważnie zaniemogłem i leżałem w łóżku. Codziennie pytałem żonę, co słyhać. Spodziewałem się, że powie mi: — Błażej (albo Maciek) orzą ten kawałek, który umyśliłeś przeznaczyć pod żyto. — Ale żona opowiadała, co we wsi słychać, jaka pogoda... Zły obracałem się twarzą do ściany. Kiedy wreszcie mogłem się dźwignąć z łóżka zobaczyłem, że pole mamy nieobrobione. Wściekłem się wtedy i pod byle pozorem skłamałem Macieją i Błażem, a Marcinowi kazałem się wynosić. — Jak myślisz — krzychałem — że ojciec i tym razem zaopatrzysz cię w wałówkę, toś grubo się pomylił. — Po tej całej awanturze wsiadłem w autobus i zawiozłem do gminy prośbę o przejęcie mojej ziemi za rentę.

Zostawili mi kawałek pola. Trzymałem na nim Łaciatę i Kaszankę. Chyba przez rok mocovaliśmy się ze sobą, zanim zdecydowałem, że sprzedam konia. Pamiętam, wróciłem z targowiska i zaszyłem się w stodole. Nie chciałem, żeby ktokolwiek widział moje łzy. Potem próbowałem jeszcze zatrzymać cielaka od Łaciatej...

Człowiek na stare lata staje się bardziej wyrozumiały dla siebie i innych. Dopiero wtedy potrafi dostrzec, jak mądre jest przyznanie, żeby nie osądzać bliźnich. Dawno już odsunąłem się od Marcina, zrażony jego pazernością i jakąś obojętnością. Ale kiedy wczoraj zobaczyłem zajeżdżające na podwórko auto, ucieszyłem się. Jednak pamiętałem o moich urodzinach. Pomyślałem sobie wtedy, że może trzeba aż osiemdziesiątka lat, aby nauczyć się wyrozumiałości dla kogoś, kto urodził się nie takim, jakim chciałoby się go widzieć. (D.B.)

Z dniem 1 stycznia 1992 r., wszystkie dochody osiągane przez ludność podlegają opodatkowaniu wg zasad określonych w ustawie z dnia 26 lipca 1991 r. o podatku dochodowym od osób fizycznych. Treść tej ustawy opublikowana została w Dz. U. Nr 80 pod poz. 350. Zmieni się więc system podatkowy. Nowy podatek zastąpi pięć dotychczasowych: podatek od plac, od wynagrodzeń, wyrównawczy, obecny dochodowy od osób fizycznych i rolny w części dotyczącej tzw. działów specjalnych produkcji rolnej. Wprowadzona powszechność opodatkowania osób fizycznych uświadomi nam, że to my dajemy państwu środki do rozdziału na utrzymanie i opłacenie naszych wspólnych potrzeb: szpitali, szkół, uczelni, policji, wojska, wypłat emerytur i zasiłków, możliwości wpływu na życie gospodarczy poprzez decyzje, czy dotować produkcję czy rolnictwo. Osoby prowadzące działalność gospodarczą płaciły już podatek dochodowy i dla nich nie jest to zagadnienie całkiem nowe, jedynie nieco zmodyfikowane. Osoby mające jakiegokolwiek dochody, poza tymi, które są wymienione jako wolne od opodatkowania, a więc: pracownicy najemni, emeryci i renciści, twórcy, przedstawiciele wolnych zawodów, będą zobowiązane również do płacenia podatku. Najprostszą sytuację będą miały osoby posiadające wyłącznie jedno źródło utrzymania — wynagrodzenie za pracę, emeryturę lub rentę, zasiłek dla bezrobotnych i nie mające żadnych dodatkowych dochodów. Obowiązek obliczenia i potrącenia zaliczki miesięcznej jak również dokonanie rozliczenia rocznego należeć będzie do z-du pracy lub ZUS-u.

Większe zainteresowanie, wykazywać będziemy dochodem rocznym, bowiem to on właśnie i jego wzrost jest opodatkowany, zaś miesięcznie płacić będziemy tylko zali-

czony dochodu podlegający opodatkowaniu oraz kwota, o którą zmniejsza się naliczony podatek, poczynając od 1993 r. będą podlegały podwyższeniu. W ustawie budżetowej będzie określona wysokość kwoty jaka podatnikowi musi pozostać po opodatkowaniu.

Uzyskanie przychodu łączy się z poniesieniem pewnych kosztów. Podatek oblicza się od dochodu a więc od przychodu pomniejszonego o koszty. Dla wszystkich pracowników zatrudnionych na podstawie umowy o pracę koszty uzyskania przychodu zostały ustalone w tej samej zryczałtowanej wysokości bez względu na wysokość zarobków. Stanowią one 3% od 64.800.000 zł, czyli od górnej granicy pierwszego przedziału skali podatkowej, co wynosi 1.944.000, — zł rocznie tj. 162.000 m-cznie. O tę kwotę z-du pracy pomniejszając będzie w roku 1992 podstawę opodatkowania. Przy umowie zlecenia koszty stanowią 20%.

Przedtem jednak pensje, renty, emerytury za styczeń zostaną podniesione o szacunkową wysokość płaconego podatku tak, aby suma wypłat otrzymana po potrąceniu podatku była mniej więcej taka sama. Od niektórych przychodów podatek będzie pobierany w formie zryczałtowanej wg stawki liniowej. Przychody tak opodatkowane nie będą łączone z innymi dochodami uzyskanymi przez podatnika (np. ze sprzedaży nieruchomości, od dywidendy, kwot zarobionych poza miejscem pracy do wysokości 200.000 zł itp.)

Ustawa w szczególny sposób traktuje wszystkie przychody i wydatki związane z budownictwem mieszkaniowym, rozbudową i remontem mieszkań. Od swoich dochodów możemy odjąć przed opodatkowaniem wydatki na:

Ile zabierze fiskus?

czki na poczet rocznej należności by zapewnić budżetowi stały dopływ środków pieniężnych jak również nie powodować konieczności realizacji przez podatników całości jego zobowiązań na koniec roku.

Wszyscy ci, którzy uzyskują przychody tylko w jednym z-dzie pracy lub jedno świadczenie z ZUS, ale pod koniec roku złożą deklarację, że chcieliby skorzystać z możliwości wspólnego opodatkowania z współmałżonkiem albo mają prawo do zmniejszenia podstawy opodatkowania (kupno, remont mieszkania, darowizna na cele społeczne) muszą złożyć w urzędzie skarbowym zeznanie roczne w terminie do 30 kwietnia roku następnego. Obowiązek ten dotyczy także posiadających dodatkowe źródła przychodów regularne bądź nieregularne, oraz prowadzących na własny rachunek działalność gospodarczą, bądź utrzymujących się z samodzielnego przedsiębiorstwa twórczej czy wolnych zawodów, bowiem opodatkowaniu podlegać będzie suma dochodów uzyskanych w danym roku. Jeżeli suma zaliczek m-cznych przekroczy wymiar obliczonego na koniec roku podatku, urząd skarbowy zwróci pieniądze, bądź odliczy je z zaliczek na następny rok podatkowy. Jeżeli natomiast suma pobranych zaliczek będzie niższa niż wymiar podatku — podatek będzie musiał dopłacić różnicę z możliwości spłaty w ratach. Tak będzie w przypadkach gdy płatnik (z-du pracy, ZUS) pobierać będzie 20% zaliczkę, zaś dochód roczny będzie podlegał opodatkowaniu wg wyższej skali. Konieczność osobistego kontaktu z urzędem skarbowym obejmie znacznie więcej osób niż dotychczas. **Gromadzenie i przechowywanie rachunków i pokwitowań celem udokumentowania wydatków, prowadzenie własnych obliczeń co bardziej się, a co mniej oplaci — jest sprawą bardzo istotną.** Fiskus będzie mógł także żądać udokumentowania przychodów, jeśli wydatki przekroczyły roczny dochód.

Wprowadzie ustawa o podatku dochodowym nie przewiduje kwoty wolnej, to jednak konstrukcja skali podatkowej na 1992 r. przewiduje zwolnienie od podatku kwotę dochodu w wysokości 4.320.000, rocznie, tj. 360.000 miesięcznie. Zwolnienie to wyraża się w odliczeniu od podatku naliczonego w pierwszym przedziale skali kwoty 864.000 zł rocznie, tj. 72.000 m-cznie. Prze-

- zakup gruntu lub prawa wieczystego użytkowania gruntu pod budowę domu do kwoty wynikającej z pomnożenia pow. 350 m² przez cenę 1 m² w dniu nabycia
- budowę domu albo wkład budowlany lub mieszkaniowy do spółdzielni (nie dotyczy zakupu mieszkania kwaterynkowego lub lokatorskiego na własność), nadbudowę lub rozbudowę budynku, przebudowę strychu lub innego pomieszczenia na mieszkanie, do kwoty stanowiącej iloczyn 70 m² razy ustaloną odrębnymi przepisami na każdy rok ceną za 1 m² pow. użytkowej.
- remont i modernizację budynku lub zajmowanego mieszkania przy wydatkach nie niższych niż 2% sumy wyliczonej jak wyżej, do kwoty nie przekraczającej 20% tej sumy (przyjmując, że na 1992 r. cena 1 m² pow. wynosić będzie 3.200.000 zł, to 2% od 224.000.000 = 4.480.000 zł jest to dolna granica odpisu od dochodu — górna 20% wynosić będzie 44.800.000 zł).

Wydatki te muszą być udokumentowane rachunkami, tzn. nie jest możliwe dokonanie wyceny remontów przeprowadzanych systemem gospodarczym. Rachunki należy przechowywać przez okres trzech lat, od roku złożenia zeznania rocznego.

Dochody małżonków w zasadzie opodatkowuje się oddzielnie. Od indywidualnych decyzji podatników uzależnione jest wspólne opodatkowanie przy związku trwającym cały rok podatkowy. Jest to korzystne przede wszystkim w sytuacji, gdy jedno z nich nie pracuje lub uzyskuje dochody nie przekraczające 360.000 zł m-cznie, lub mieszczące się w różnych strefach podatkowych (np. 20% i 40%). Jeżeli zarobki obojga małżonków mieszczą się w tym samym przedziale opodatkowania, to ich połączenie nie daje korzyści.

Nowa ustawa nie uwzględniła liczby osób pozostających na utrzymaniu. Podatek oblicza się od dochodu podatnika bez stosowania ulg rodzinnych.

Jan Węgrzyn
Naczelnik
Urzędu Skarbowego
w N. Sączu

Naiwny; wesolutki rok przyszły

str. 1

W przyszłym roku otworzy się prawdziwie przed nami świat. Mając dużo gotówki w kieszeni i jeszcze więcej w bankach odwiedźmy wszystkie egzotyczne kraje znane nam jedynie z atlasa geograficznego (teraz dostaniemy nowe, najnowsze wydanie od księgarzy z prawdziwego lata i zdarzenia). Nieobecne nam będą Stany Zjednoczone, Australia, Argentyna, Wielka Brytania, a także Bhutan, Surinam, Hong Kong i Szeszele. Siedząc za kierownicą najnowszego BMW, Ferrari czy Mercedes-a jak bossowie będziemy przemierzać autostrady państw cywilizowanych, bezdroża Kolorada, łowce Alaski. Płynąc swobodnie i gdzie dusza zabraknie opłyniemy swoimi jachtami przylądek Horn, Dobrej Nadziei, Morze Japońskie i Ocean Lodowaty. Zdobędziemy nie dostając żadnej przy tym zadyszki Mont Everest czy K-8, zamarkujemy przy Wielkiej Rafie Koralowej, przemierzmy połacie pustynnej Sahary. Nauka języków obcych, przydatna ponoć przy podróży przez obce kraje i kontynenty przyjdzie nam do głowy jak niewinny sen, spokojnie, leniwie i bez pośpiechu. Świat nie będzie miał dla nas tajemnic, ani żadnego ale.

W przyszłym roku rząd będzie tak mądrze rządził, że będziemy mogli zająć się spokojnie swoimi dziełkami i ranchami, albo trochę energiczniej żonami lub kochankami. Wszystkie problemy bytowe, socjalne będą rozwiązane. Każdy otrzyma mieszkanie, wilę, dachę wedle swego widzimisię i duchowo-cielicznych potrzeb. Nigdy nie spóźni się na trasie pociąg, autobus nie zepsuje na

drodze zwłaszcza gdy się spieszymy, nie pięknie rura w kaloryferze. Partie polityczne przy piwku rozwiązywać będą nasze sprawy, a my zdamy sobie sprawę z tego, że oddaliśmy swoje problemy wreszcie w ręce godnych i uczciwych ludzi. Nie będziemy zatrudzać się kanapowymi sporami i pustymi wywodami iksińskiego ministra.

W przyszłym roku sąsiad nie powie nam ty taki owaki. Padnie ci w ramiona. Nie zaleje ci mieszkania i ciebie więc krew nie zaleje. Jeżeli ma czegoś więcej, odda ci połowę, jeżeli to ty masz więcej podzielisz się z nim z ochotą. Nieważne czy to wersalka, pralka czy umywalka. Żona czy teściowa. Dzieci ustąpią ci miejsca na lawce, a policjant przeprowadzi bezpiecznie przez ulicę na drugą stronę i obdarzy cię uśmiechem, a może nawet tabliczką czekolady. Polska reprezentacja piłkarska wywalczy awans do mistrzostw świata, a olimpiada będzie pod znakiem zwycięstwa naszych rodaków. Podatki ominą cię i nieszczęścia. Rozkosz będzie bezgrzeszna, a alkohol bezkacowy.

W przyszłym roku spełnisz swój cel życiowy. Napisziesz arcydzieło, zarobisz najważniejszy milion, zrobisz karierę aktorską, polityczną, czy jaką chcesz, wynajdziesz wynalazek stulecia. Będziesz albo mężczyzną roku, a jeśli płci jesteś innej, to kobietą roku. Mister lub Miss świata.

To wszystko będzie w przyszłym roku i jeszcze wiele innych rzeczy, o których się filozofom nie śniło. Chyba że ten rok przyszły tylko...

Konrad TARSKI

Podatek dochodowy podnosi się wraz ze wzrostem dochodów na następujących zasadzie:

	1. Podatek 20 proc. do 64 800 000	2. Podatek 30 proc. od 64 800 000 do 129 600 000	3. Podatek 40 proc. powyżej 129 600 000
Do sumy 4 320 000 (360 000 m-cznie) dochód jest nieopodatkowany. Inaczej: roczna ulga podatkowa równa 20 proc., od tej sumy wynosi 864 000 (72 000 m-cznie)	Dla sumy granicznej 64 800 000 podatek wynosi 20 proc., czyli 12 960 000 minus ulga podatkowa 864 000, czyli: 12 096 000	Dla sumy granicznej 129 600 000 podatek wynosi: 12 096 000 od części 64 800 000 plus 30 proc., od pozostałej części, która w tym wypadku wynosi również 64 800 000 — 30 proc. daje 19 440 000. Razem 12 096 000 plus 19 440 000 czyli 31 536 000	Dla każdej następnej sumy podatek wynosi: 31 536 000 od części dochodów do kwoty 129 600 000 plus 40 proc. od nadwyżki nad tą kwotę

Zdrowie w gwiazdach

Astrologowie powiadają, że każdy człowiek ma w swoim organizmie sfery bardziej i mniej wrażliwe, mniej i bardziej narażone na choroby. Może jest w tej zabawie trochę prawdy? W każdym razie warto o tym poczytać.

BARAN (21.3—20.4) — Zdrowie ma nie najlepsze. Jest nawet silny fizycznie, ale ma, niestety, małą odporność psychiczną. Wina zresztą leży w nim samym, nie umie ekonomicznie wykorzystać swojej energii. Nieraz niepotrzebnie i bez efektu wyczerpuje swoje „baterie”, zdarzy się, że sięgnie nawet po ostatnie rezerwy, eksploatując organizm do granic wytrzymałości. Stąd jego częste migreny i bóle (a raczej nerwobóle) zębów, uszu i zatok. Powodują one u Barana długotrwałe depresje, które paraliżują jego siły żywotne. Czy jest jakaś rada na tego uparciucha, który lekceważy sobie wskazówki lekarzy i życzliwe napomnienia przyjaciół? Owszem. Nie trzeba mu prawić kazań, ale zrobić mu okład na skronie, naparzyć ziółek lub choćby podać mocno ocukrzonej ciepłej wody z dodatkiem paru kropel „nervosolu”.

BYK (21.4—21.5) — Jego słabym miejscem jest szyja, a także gardło i uszy. Częściej jednak na choroby gardła i uszu cierpią mężczyźni (częściej chodzą bez szalików i беретów). A powinni uważać, istnieje u nich niebezpieczeństwo głuchoty. O ciepłym ubiorze powinny pamiętać również panie urodzone pod tym znakiem, często zapadają bowiem na choroby kobiece. Byki są leniwe z natury, nie lubią się ruszać, a przy tym lubią dobrze zjeść. To sprawia, że z wiekiem stają się ociężały, a kobiety mocno nieraz tyją. Chorują wtedy też na nadciśnienie, złe krążenie i miażdżycę, cierpią na nagłe uderzenia krwi do głowy i zakłócenia rytmu serca. Co poradzić im, aby w zdrowiu dotrwali do starości? Powinni zmienić tryb życia i ograniczyć kaloryczne jedzenie.

BLIŹNIĘTA (22.5—21.6) — Najwrażliwszą strefą osób urodzonych pod tym znakiem są ramiona i barki oraz oskrzela i płuca. Chorują jednak częściej w dzieciństwie niż w późniejszych latach. Nie lubią zresztą chorować, nie mają po prostu na to czasu, są w ciągłym ruchu. Jeśli więc zapadną na zdrowiu, przestrzegają zaleceń lekarzy i chętnie się leczą, żeby szybko wrócić do zdrowia. Nie mają natomiast zbyt dużej odporności psychicznej — lada kłopot czy zmartwienie zwala je z nóg, a wtedy, jak za dotknięciem czarodziejskiej różdżki pojawiają się choroby. Bliźniak jednak szybko wraca do zdrowia i równowagi, wystarczy, że zaświeci słońce, a wszystko znowu jest w normie. I pewnie dzięki temu swemu pogodnemu usposobieniu dożywa późnej i zdrowej starości.

RAK (22.6—22.7) — Jest z urodzenia hipochondrykiem. Cierpi więc na wszystkie choroby świata. Naturalnie, tylko z urodzenia. Jest to natura księżycowa, niezbyt zrównoważona, z wielkim trudem przeistacza się w dorosłą osobę i nie najlepiej radzi sobie w tym wielkim świecie pełnym przeciwności. Ucieka więc nieraz w... chorobę. Czy rzeczywiście ma podstawy ku temu, aby drzeć o swoje zdrowie? Nie, nie ma gorszego zdrowia od innych. To wina jego małej odporności, że każda choroba przebiega u niego jakoś bardziej dramatycznie. Ale ponoć Raki nie najgorzej wychodzą na tej swojej hipochondrii — żyją długo i dożywają spokojnej starości. Strefami najbardziej narażonymi u nich na choroby są — żołądek i piersi.

LEW (23.7—22.8) — Budowę ciała ma zazwyczaj krępką, rejestr chorób „przypisanych” mu przez gwiazdy też nie jest długi, nie choruje więc zbyt często. Lwa atakują najczęściej choroby reumatyczne i serca, nieraz zaś, gdy nie ma możliwości „wybiegania” się i prowadzi siedzący tryb życia, cierpi na choroby kręgosłupa. Bardziej jednak niż dolegliwości fizyczne odchorowuje Lew urazy i rany zadane jego ambicji i dumie. Wtedy Lew sprawia wrażenie człowieka prawdziwie chorego. Nie należy jednak zartować z jego bólów kręgosłupa. Choroba ta mocno atakuje Lwa i przyprawia o tak silne bóle, że odbierają mu chęć do życia i działania. Bardzo to deprymuje Lwa, chciałby bowiem być okazem zdrowia.

PANNA (22.8—22.9) — Jest z natury wrażliwa i prawie poskładana we czworo, a przy tym zasadnicza i pedantyczna. Nie podoba się jej więc wiele rzeczy, często się denerwuje, w konsekwencji cierpi na choroby gastryczne i typu neurologicznego. Na domiar złego Panna lubi się przejmować sprawami innych, a nawet ciężko przeżywa wszelkie plotki i pomówienia. „Kładą” się jej na żołądku. Na szczęście jest jednak osobą nad wyraz praktyczną, natychmiast mobilizuje cały arsenał środków, żeby chorobę pokonać. Zna wszystkie zioła i ma zawsze pełną torebkę lub szufladkę leków, wie, jak zaaplikować sobie dietę. Więc choć choruje często, choruje niezbyt długo. Warto u niej zasięgnąć porady w sprawie leczenia.

Któraż, to już pamiętkę tego wydarzenia obchodzi ludzkość. Święto, które powinno radować dzieci całego globu ziemskiego, a siedem do ośmiu milionów jest ich zagubionych w samej Brazylii i poluje się na nie jak na zające w okresie przedświątecznym. Przypomnij sobie ostatnią podróż apostoła Jana Pawła II do Brazylii. Trzymamy się Starego Kalendarza, który dzieli czas i erę przed Chrystusem i na erę po przyjściu na świat Jezusa, który jest Chrystusem. Jezus wywodzi się z hebrajskiego słowa Jehosza a w mowie skróconej Jozua lub Jeszue co równa się: Jahwe jest wybawicielem lub Jahwe wybawia. W Nowym Testamencie przeważa określenie Chrystus - Jezus. Greckie słowo Christos jest tłumaczeniem hebrajskiego słowa masziah czyli Namaszczony lub Pomazaniec albo Odkupiciel. W kregach żydowskich i judochrześcijańskich pytanie, czy Jezus z Nazaretu jest obiecany Mesjaszem miało istotne znaczenie. Oczekiwano nawet przyjścia dwóch Mesjaszów. Mianowicie Mesjasza kapłańskiego i Mesjasza politycznego. Czy dzisiaj jeszcze w pewnych kregach żydowskich oczekuje się na tego drugiego Mesjasza? Trudno by było odpowiedzieć, tak jak trudno by może niektórym z nas przyjąć tę prawdę, że Narodzenie Chrystusa było około 7 lat przed Chrystusem. Może i dlatego do IV wieku czczono uroczyste narodziny Zbawiciela w święto tak zwanej Epifanii dnia 6 stycznia. Od IV wieku natomiast ustanowiono dzień 25 grudnia Świętem Bożego Narodzenia i w dniu tym każdy kapłan może odprawić trzy msze święte nazywane dawniej liturgicznie anielską, pasterską i królewską. Trudno ludzkimi słowami wyrazić tę Przedziwną Rzeczywistość i tę świętą noc pełną cudów i znaków, kiedy słowo przedwieczne „ciałem się stało”. Kiedy Dziewica staje się matką, kiedy łączy chórów anielskich łączy niebo z ziemią i dochodzi chórów anielski śpiew wieszcząc radość i pokój ludziom dobrej woli, uwarunkowany jedną najważniejszą przesłanką, „Chwała na wysokości Bogu”. Trzeba zrozumieć wreszcie ludzkość treść tych słów mimo trudnych problemów naszych i europejskich... bo jest mówiąc delikatnie szaro.

Wszędzie. G. Herling Grudziński pisał w „Dzienniku pisanym nocą”. „Dzień po dniu razem z głodem, z pracą ponad siły, z beznadziejnością czasu, sączy się w nas kropla po kropki coś, co należy nazwać po imieniu, sączy się w nas przyzwolenie na zło. Już nie potrafimy się oburzać, już tylko wzruszamy ramionami. I tak powoli tracimy duszę. Dziwi nas raczej człowiek uczciwy. Jan Paweł II wołał niedawno: „Nadszedł zatem czas, by powiedzieć otwarcie, że to co się dzisiaj dzieje w Jugosławii nie jest godne czło-

rodzenie to nie idylla, ale mocny, wstrząsający dramat, w którym trzeba widzieć udział całego Narodu. Niech nam to przypomni poręczny Zygmunta na Wawelu dzwon w czasie pasterki...

★ ★ ★

W Nowym Sączu: poświęcenie dzwonów w kościele Matki Bożej Niepokalanej 8 grudnia 1991 roku. „Ci, którzy Panu Bogu kościoły widome budują... Pierwej Kościół Serdeczny w sobie zbudowali” — powiedział kaznodzieja sejmowy. Można rzec, że parafianie z Matki Bożej Niepokalanej od wielu lat pod przewodnictwem swego księdza proboszcza dziekana Zenona Rogozewicza w mozołe wspólnym i trudzie ten widomy i duchowny kościół budują. W uroczystości odpustową Najświętszej Marii Niepokalanej oznajmiły o tym swymi pięknymi głosy dzwony: „Józef”, „Małgorzata”, „Stanisław” i „Maksymilian”. Wykonawcą ich jest sławna firma Felczyńskich. Uroczystego poświęcenia dokonał ks. biskup Jan Styrna przy licznych udziałach wiernych i przy przedstawicielach władz miasta Nowego Sącza. Na 700-lecie Nowego Sącza głos dzwonów będzie szczególnie triumfalny. Ale będzie budzić również sumienie mieszkańców naddunajckiego grodu: „żywych zwoluje, zmarłych oplakuje, domy kruś przed zbliżaniem się nieprzyjaciół, zwolował lud do broni i na modlitwę, ostrzegł przed pożarem, powodzią, ogłaszał egzekucję. Ale historia dzwonu może być również poważnym memento: ojciec Savonarola, porwany przez kaznodzieję, reformator religijno-polityczny, dominikanin bił z rozpacz w dzwon we Florencji — mieszczenie szturmem zdobyli klasztor. O Savonarola ginie, a dzwon zostaje skazany na wygnanie: ściągnięto go z wieży, włoczono przez osła po ulicach miasta, chłostany był przez kata, poszedł na wygnanie, ale wrócił po 11 latach. Dzwon to jakby sumienie nasze i Narodu. Jak będzie czyste, będzie radosny i pełne nadziei, której życzymy sobie wszyscy w połączeniu z pokojem. Na Boże Narodzenie...

O. Władysław AUGUSTYNEK, SJ

Pisane w sutannie

BOŻE NARODZENIE ŚWIĘTO PRZEDZIWNEJ RZECZYWISTOŚCI

wieka, nie jest godne Europy”. Dokonała się Przedziwna Rzeczywistość przed dwoma tysiącami lat i tylko naskórkowo weszła w Europę, a może w nasz naród Polski. Bóg Rodzi się Dzieciąciem i dzieci polskie muszą mieć prawo do radości, a my dojrzały tracimy dziecięctwo Boże, i dlatego nie rozumiemy tego co stało się w Betlejem. Ze Najwyższą Rzeczywistością tzn. Bóg stał się człowiekiem, aby człowiek mógł mieć udział w Jego Boskiej naturze. Jan Chrzciciel w tym duchowym procesie przemiany narodowej musi być dzisiaj naszym wychowawcą, ucząc nas, że zło cięższe co nadchodzi lub trwa, przezwyciężymy. Torując drogę prawdzie i sprawiedliwości społecznej. Nawet pobożne wspomnienie o Narodzinach Jezusa nie może zamknąć się w ramach beztroskiej idylli z choinką, z gwiazdkami, i ze sztucznymi, zimnymi ogniami. Boże Na-

Szła wesoła, trzymając w ręku świadectwo ukończenia nauk w żeńskiej szkole handlowej. Przy swoich dwudziestu latach już czas myśleć o problemach urzędzenia życia. Była wysoką, ciemnoblond dziewczyną, wesołego usposobienia, lubianą przez rówieśników. Zdawać by się mogło że życie stoi przed nią otworem. Lecz kalendarz wskazywał 1939 rok.

Rozpoczęły się rządy okupantów, oparte na terrorze i grabieży. Pierwsze i najdotkliwsze uderzenia posypały się na ludność żydowską.

Ozdobą miasta jest piękny gmach magistracki, posiadający wysoką wieżę, gdzie na samej górze umieszczone są cztery olbrzymie zegary, na wszystkie strony świata, niczym Janusowe oblicze.

Od wielu lat trwała praktyka wykorzystywania wieży z jej gankiem; od dawien dawna niezliczeni strażacy pełnili swą pożyteczną służbę, wspinając się dzień w dzień po niezliczonych schodach, by krążyć wokoło ganka, wypatrując czy nie grozi skądś straszny wróg człowieka — czerwony kur.

Do wybuchu wojny był w mieście inny jeszcze człowiek — poza dyżurnym strażakiem — który wspinał się po schodach wieży, w wykonaniu swych obowiązków regularnego nakręcania zegarów, a był nim miejscowy zegarmistrz, pan Henryk Dobrzański.

Jednakże sytuacja na wysokiej wieży magistrackiej radykalnie się zmieniła gdy w tym miejscu znalazła schronienie żydowska dziewczyna, ukrywana przez syna dozorcę, który podjął się ryzykownej i szaleńczej misji uratowania przed hitlerowskimi zbirami swojej sympatii.

... Dziewczyna szła pełna niepewności krok za krokiem w górę za swoim wybawicielem, kręconymi schodami zbliżając się do swego nieznanego miejsca schronienia.

— To chyba dla mnie legowisko, przygotowane za wczasu przez opiekuna — pomyślała z głęboką wdzięcznością.

Każdy dzień pobytu w wieży przynosił ze sobą nowe utrapienia. A oblubieniec cierpliwie szukał sposobów zaradczych. Oto np. problem potrzeb naturalnych — ile to przysparzało kłopotów. A jedzenie — zdobycie, przygotowanie, mycie naczyń, wylewanie wody po tych czynnościach? A ile i jakie kłopoty sprawiała proste mycie się.

Często popadała w ciężką zadumę, wywołaną niepokojem i rozmyślaniami o bliskich, rodzinie, bracie — co się z nimi dzieje? Z czasem zapomniała o dniach tygodnia. Pomógł jej w tym pobliski kościół farny: gdy dzwony były donośniej, jakby bardziej uroczysto to była niedziela a mając już rozebraną niedzielę to już leżej było utrzymać rachubę. Tkwiąc całymi dniami w przymusowej bezczynności wpadała często w stan uporczywej nostalgii za rodzinnym domem, za

Tajemnica wieży

Opowiadanie osnute na

minionymi czasami. Odżywały wówczas w jej pamięci letnie wieczory spędzane z młodzieżą na Plantach miejskich, w pobliżu pomnika Mickiewicza, wokół którego rosło mnóstwo pachnących kwiatów.

Na myśl o tym ogarniała ją błoga fala wdzięczności wobec tego chłopaka za tak troskliwą opiekę. Wszak rok temu wcale go jeszcze nie znała. Poznali się na ślizgawce, gdy dzięki pożyczonej przez koleżankę parze tyżew poszła ślizgać się na „Wenecję”. Tam podjechał ku niej młody człowiek, sympatycznie uklonił się i zapytał: czy można poprosić? I wzięwszy się za ręce puścili się pędem w dal. Był synem dozorcę magistrackiego i tam, na jednym z pięter mieli swoje służbowe mieszkanie. Od owego czasu potajemnie się spotykali.

Gdy rozpoczęło się prześladowanie Żydów, a ona zamieszkała w wieży, wyczuwała nieomylnie, że on ukrywa przed nią prawdę o tym co się dzieje z Żydami w getcie, jak nikczemny Haman urządza „polowania” na Żydów; ukrywa przed nią wszystkie okropności ażeby jej zaoszczędzić dodatkowych zmartwień i zgrzyot. W końcu, gdy nastąpił straszny koniec i przez miasto przeszedł milczący marsz „żywych trupów”, gnanych z łąki nad Dunajcem na dworzec kolejowy, skąd miano ich zawieźć do obozu zagłady — i to wydarzenie ukrył skrzętnie przed nią, wiedząc że tam się znaleźli także i jej rodzice. Ale ona „szóstym” zmysłem wyczuwała że dzieją się straszne rzeczy z Żydami, zamartwiała się tym, co stawało się dodatkową torturą do już przeżytych.

W takich chwilach przychodziło jej na myśl „po co to wszystko”, narażać siebie, jego i całą rodzinę, czy nie lepiej otworzyć drzwi na ganek, przełożyć nogę na drugą stronę i po prostu sfrunąć na dół. Lecz będąc w takim nastroju ogarniała ją gwałtowna reakcja; to młodość w niej reagowała i odbierała możliwość decyzji. Wszak dopiero niedawno ukończyła dwadzieścia lat a tak mało skorzystała z tego, co się nazywa życiem. Może jednak znajdzie w sobie siły ażeby przetrwać do wyjścia z tego strasznego uwięzienia a potem — już w o l n i — połączyć się dozgonnym związkiem ze swoim ukochanym obrońcą.

Zygzakiem do przodu

Dochodzenie do prawdy obiektywnej to zajęcie żmudne. Droga do wyznaczonego celu to swoisty tor przeszkód z licznymi wybojami i koleinami. Zarówno bowiem świadkowie jak i strony tocących się postępowań przygotowawczych przedstawiają często dowody istnie fantazyjne, niemieszczące się w granicach racjonalnego pojmowania świata i zjawisk.

W Klubie Ziemi Sądeckiej grono starych przyjaciół, zagorzałych miłośników gier karcianych toczyło nieustępliwy bój o szlemy, punkty i wygrane robry. Nastroj zaangażowania i emocji przerwał w pewnym momencie jakiś huk dochodzący z ulicy. Nic to jednak. Rozgrywka była ważniejsza. Dopiero przyniesiona przez kogoś przypadkowego informacja, że stojący przed Klubem „Mercedes” został staranowany i poobijany przez kierowcę-pirata posiadającego „malucha” poderwała Macieję B. na równe nogi. Samochód okazał się ważniejszy od karcianej rozgrywki. „Mercedes” doznał dość znaczących uszkodzeń. W niedalekiej odległości, przytulony do drzewa rosnącego w przydrożnym pasie stał sprawca nieszczęścia Macieję B. — „maluch”, sfatygowany jeszcze w znacznie większym stopniu niż jego pojazd. Samochód był pootwierany, jego kierowcy jednak już nie było. Świadców wypadku zgodnie orzekli, że musieli on zapodziać się gdzieś przed chwilą.

Przyjechała Policja i zaczęła spisywać wszystko to, co na drodze się wydarzyło. Szybko ustalono nazwisko właściciela „malucha”. Umyślna grupa policyjna wybrała się do jego domu, by wyjaśnić sprawę nieszczęśliwego wypadku. Właściciela pojazdu zastano w domowych pieleszach. Był on jednak w stanie nadzwyczajnego ożywienia ogólnego, wyraźny zaś chuch zaświadczał o tym, że musiał on spożywać

któryś z napojów z grupy alkoholowej. Pana kierowcę zaproszono do Komendy i usadzano przy urządzeniu zwanym „Alkomatem”, które za pomocą swych wewnętrznych urządzeń elektronicznych wykazało, że ma on ponad 2 promille alkoholu we krwi, czyli że jest najzupełniej pijany. W przypiływie szczerości pan kierowca wyznał też, że w niedokończonyj podróży towarzyszył mu druh serdeczny — Jan K., który po zderzeniu „malucha” z Mercedesem gdzieś mu się zawieruszył. Policja pojechała pod wskazany adres. Stan ducha kolegi był podobny, choć może bardziej poszkodowany na ciele. Zaszła bowiem konieczność wezwania Pogotowia Ratunkowego a lekarz dyżurny Szpitala pozostawił ofiarę na obserwacji w związku ze wstrząśnięciem mózgu.

Z późniejszych wyjaśnień sprawcy wypadku wynikało, że wydarzenia feralnego dnia rozegrały się w sposób następujący: Mając trochę wolnego czasu właściciel „malucha” udał się do znajomego, gdzie zastał też Jana K., który był już w miarę-znośnie „przygazowany”. Poczuli najpierw gadać o sprawach zawodowych, a potem siedli do partyjki „zechycha”, by zabić trochę czas. Gospodarz, człowiek godny zaufania i prawy, nie wyciągał butelki. Gości poczęstował jedynie ciekawą herbatką. Na rozmowach i grze w karty upłynęło im sporo czasu. Przyszła jednak pora wracać do domu. Zajęli miejsca w „maluchu” i wystartowali. Jechali wolniutko, bo tak nakazują przepisy w warunkach miejskich. Nagle na alejach Wolności podzieliło się coś dziwnego. Samochód skręcił nieco w lewo i znalazł się w pasie zieleni międzyjezdniowej; by potem nagle zmienić kierunek na przeciwny. Na drodze jego sinusoidalnego toru jazdy stanął Mercedes — auto masywne, które doznało trochę uszczerbku, zaś siła odrzutu spowodowała, że „maluch” trafił akurat w rosnące na poboczu

drzewo. Zniszczenie było wielkie i autem nie dało się dalej jechać. Znerwicowało to kierowcę w poważnym stopniu. Porzucił rozbitego klamota i pieszo udał się do domu. W związku z doznanymi emocjami pan kierowca postanowił jakoś się zrelaksować i uspokoić skołataną nerwy. Sięgnął do barku, wyciągnął butelkę „Żytniej” i na wymuszonym oddechu wypił z gwintu prawie całą jej zawartość. W dokończeniu zbożnego dzieła przeszkodziła mu trochę żona, wylewając pozostałość gorzałki do zlewu. Potem zaś przyjechała Policja i zaczęła domyślać się czegoś najbardziej niestosownego. Dobrze, że nerwy kierowcy były już uspokojone.

Logika swoje, sprawca wypadku i osoby z nim związane swoje. Gdzie leży prawda obiektywna. Wiele mogli by wyjaśnić świadkowie wypadku, kierowca i pasażer dużego, białego samochodu, którzy udzielali pomocy ofiarom zdarzenia. Było to 28 października br., około godziny 20-tej. Komenda Rejonowa Policji prosi te osoby o osobisty kontakt — telefony 240-30 lub 997.



magistrackiej

tle prawdziwego zdarzenia

Zapewnie w danym przypadku nastąpiło połączenie szlachetnej miłości uwznioślonej głęboką wiarą chrześcijańskiej zasady: „kochaj bliźniego jak siebie samego”. A on swoim iście samarytańskim postępowaniem daje temu wyraz. On w ciągu tych wyczerpujących dni, gdy był już w kresu nerwowej i fizycznej wytrzymałości zadawał sobie pytania dlaczego tyle się poświęca dla tej przecież obcej plemiennie dziewczyny. Co skłania go do tego że płaci tak wysoką cenę? I wówczas odczuwał nagle przyspieszone bicie serca, czuł że jakaś potężna siła ciągnie go ku niej, przy której czuje się jakby innym człowiekiem, że w jej bliskości jakby wstąpiła weń nowa dusza. Czuł że ją kocha i bez niej trudno mu żyć. Tak więc w tym dziwnym miejscu wysokiej wiary zrodziła się ich nieokiełzdana miłość, wzbogacona w dodatku szlachetnym postępowaniem jego wobec niej, ponieważ, wyklętej istoty ludzkiej, której jedyną winą jest żydowskie urodzenie.

Pewnego dnia gdzieś w pobliżu nastąpił gwałtowny wybuch a ona była sama. Z piekącą niecierpliwością czekała na jego przybycie. Trwało to bardzo długo aż w końcu gdy przyszedł był cały roztrzęsiony nerwowo. Okazało się, że w zamku nastąpił straszny wybuch, który zniszczył domy kilku ulic. Na razie nikt nie zna przyczyn wybuchu. A front stoi niedaleko, zaledwie kilkadziesiąt kilometrów na wschód od miasta.

Ktoregoś dnia wszedł sapiąc z wysiłku, rozsadzany silnym wzruszeniem. Doskoczył do niej i objąwszy ją bez słowa, zaczął radośnie tańczyć. Ksztując się ze wzruszenia wreszcie zaczął bezwładnie wykrzykiwać:

— Już się skończyła Twoja niewola!
Zwyciężyliśmy! Zejdźmy na dół!

A ona stała jak zamroczona nic nie rozumiejąc ponad to, że stało się coś nadzwyczajnego.

Teraz dopiero zaczynała pojmować cały ogrom swej nowej sytuacji. Że już jej wolno zejść na dół, do ludzi, przed którymi się tak długo i skrzętnie ukrywała. Pójęła że jest już całowicie w o l n a .

Pierwsze kroki skierowali do mieszkania jego rodziców, żeby podziękować im za tyle okazanego serca i poświęcenia. Nie tylko nie przeszkadzali synowi w niczym, a odwrotnie, okazali szlachetne zrozumienie.

A Jej — Bercie (teraz już mogła przyznawać się do swego żydowskiego imienia) szumiało w głowie od nadmiaru wrażeń. Czyżby to wszystko naprawdę stanowiło prawdziwą rzeczywistość a nie piękny sen — szturmowało jej mózg lekliwie — radosne odczucie. To oznacza, że już tej nocy nie będzie spała na swoim barłogu, tam na górze, przy rozsadzającej nerwy „muzyce” pracujących zegarów?

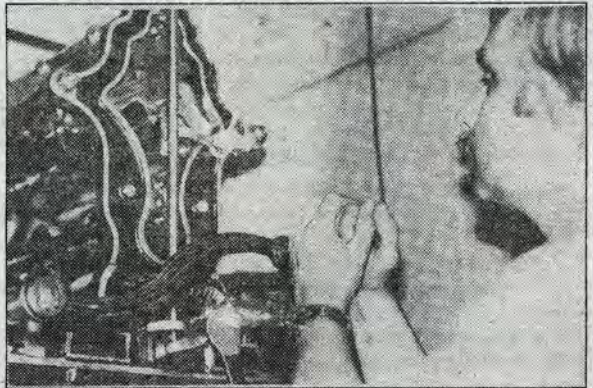
Z m a r t w y c h s t a ł a ! Powróciła do ludzkiego życia.

W tym momencie pomyślała o swych rodzicach, rodzeństwie, koleżankach. Bardzo pragnęła dowiedzieć się co z nimi wszystkimi się dzieje, Czy zostali żywi. Biedna, nie była w stanie uzmysłwić sobie że wszyscy zostali wandalcko zlikwidowani. Jaki to będzie dla niej okrutny cios, gdy się dowie całej prawdy, że zostali wywiezieni w bydłych wagonach, wysypanych niegaszonym wapnem do obozu śmierci w Bełżcu.

Po pewnym czasie, gdy już wszystko się względnie unormowało postanowili wyjechać do innej miejscowości, by zapomnieć o przytych zmorach okresu okupacji. Wybrali Lublin, dokąd pojechali osiedlić się, mieszkać w ludzkim mieszkaniu i spać w ludzkich pościelach. I wszelki ślad po nich zaginął.

Bat Jam, listopad 1991 r.

Albin KAC



Jan DOBRZAŃSKI (syn Henryka) — zegarmistrz. On jak zwykle nakręca zegar na wieży ratuszowej w Sylwestra. Firmie Dobrzańskich „stuknie” 91 rok istnienia. Fot. Jerzy CEBULA

Zdrowie w gwiazdach

WAGA (23.9—23.10) — Jej słabym punktem są nerki. Dlatego musi bardzo uważać na przeziębienia. Lista chorób nerkowych, które mogą gnębić biedną Wagę jest ogromna — od uremii począwszy, na kolce nerkowej skończywszy. A przy tym upodobały ją sobie mikroby i pasożyty. Przyciąga je jak magnes, stale choruje więc na grypy, kataru i zapalenia. Waga nie powinna tych chorób bagatelizować, z byle grypy może się u niej rozwinąć zapalenie, a stąd już mały krok do komplikacji nerkowych. Waga jest ponadto uczuciowa i głęboko przeżywa swoje porażki sercowe. Odbija się to na jej zdrowiu, występują u niej wtedy zaburzenia gastryczne. Mają one jednak podłoże nerwowe, razem z kłopotami mijają zazwyczaj również bóle. Waga powinna pić dużo wody, do półtora litra dziennie.

SKORPION (24.10—22.11) — Pełen sarkazmu i ironii, a nawet agresji wobec innych, Skorpion nie jest także dla siebie zbyt pobłażliwy. Ćwicz się stale, nakłada wędzidła, stosuje autodyscyplinę. Nie wychodzi mu to na zdrowie, nerwy często odmawiają posłuszeństwa, pogłębiając jeszcze jego niepokój. Jest przy tym przewrażliwiony i łatwo go dotknąć. Szczególnie mocno przeżywa sprawy związane z seksem. Przykłada do życia seksualnego dużą wagę, nieraz przesadnie dużą, co z kolei prowadzi do stanów wyczerpania, a nawet depresji. Ten brak radości w życiu seksualnym i ciągłe napięcie, nie sprzyjają zdrowiu Skorpiona, a nawet wywołują myśli samobójcze. Jaką mu dać radę? Żeby nie dramatyzował tak bardzo wszystkiego. I co ważne — żeby prowadził spokojniejszy tryb życia.

STRZELEC (23.11—21.12) — Przedstawia się go często jako pół człowieka i pół konia. Czy to z powodu tej niewygodnej pozycji ma kłopoty z biodrami, nie wiadomo, w każdym razie najczęstsze dolegliwości Strzelca to artretyzm i gościec. Niestety, na tym lista chorób gnębiących biednego Strzelca się nie kończy. Ma inklinacje do chorób związanych z układem trawiennym — wątroba, trzustka, woreczkiem żółciowym i śledzioną. Bóle związane z tymi chorobami są dość dokuczliwe i zmieniają pogodnego zazwyczaj Strzelca w prawdziwego cierpiennika. Zwłaszcza, że nie bardzo lubi chodzić do lekarzy, a już wcale się leczyć. Wydaje się czasami, że Strzelec tak polubił swoją chorobę, że bez niej czułby się jeszcze gorzej. Wielu Strzelców ma skłonności do łysienia.

KOZIOROŻEC (22.12—20.1) — Nie ma on najłatwiejszego życia, trapią go nie tyle poważne choroby, ile przykre i bardzo dokuczliwe dolegliwości. Na przykład stale ma jakieś wysypki, plamy na skórze lub pokrzywkowe bąble. Koziorożec to bowiem typ szczególnie alergiczny, a na alergię, jak wiadomo, trudno bardzo znaleźć właściwe lekarstwo. Choroby te nieraz trwają latami i gdy wydaje się, że już zostały pokonane, wracają ze zdwojoną siłą. Ciągła konieczność zajmowania się swoim zdrowiem na pewno nie jest przyjemna, ale to właśnie sprawia, że Koziorożce są, poza tym, okazami zdrowia. W każdym razie dożywają późnej starości. Nic dziwnego, patronuje im Saturn, a to przecież najpiękniejszy starzec na nieboskłonach.

WODNIK (21.1—19.2) — Lista chorób, na jakie narażony bywa w swym — na szczęście długim — życiu Wodnik, nie jest wcale mała. Sprawdzałoby się więc stwierdzenie, że osoby, które często chorują, dożywają późnego wieku. Spójrzmy jednak na listę jego chorób. Strefą najbardziej wrażliwą jest łydka, nieraz są to choroby mięśniowe, częściej jednak przewlekłe schorzenia żył. Prawdziwym problemem zdrowotnym Wodnika są jego plecy, a właściwie kręgosłup — kręgi szyjne, barkowe, lędźwiowe. To prawda, że cały świat choruje obecnie na kręgosłup, ale Wodnik cierpi z tego powodu bardziej niż inni. Cóż więc poradzić? Nie powinien zbyt forsować kręgosłupa, ale jednocześnie stale go ćwiczyć. Pomaga mu pływanie, tak na kręgosłup, jak i na łydki.

RYBY (20.2—20.3) — To bardzo delikatna istota, ma więc także delikatne zdrowie, a przy tym wcale swego zdrowia nie szanuje. Nie dba zwłaszcza o właściwy ubiór. Jest więc prawdziwą gąbką dla mikroobów i wirusów. Przy epidemii grypy na przykład, można się założyć, że w pierwszej kolejności zachorują osoby spod znaku Ryb. Na tym jednak nie kończą się jej choroby. Miewa ona nieraz niedociśnienie tętnicze, co sprawia, że jest jakby bez życia i stale senna. Choruje też na anemię i choroby limfy. Listę chorób uzupełniają jeszcze choroby płuc, gardła, układu trawiennego, a u kobiet — artretyzm i reumatyzm. Ryby nie wychodzą jednak chyba źle na tym ciągłym chorowaniu. Po świecie chodzi bowiem wiele zdrowiuteńkich staruszków, urodzonych właśnie pod tym znakiem. (Według „Marie-Claire”) (R)

Scena 1 — Ratusz

Krzysztof Niewiara (intonuje z ufnością)
(jak zwykle przy każdym otwarciu)

Podnieś rączkę, Prezydencie,
błogosław swoje miasteczko,
znów jesteśmy na zakręcie,
wsprzyj to święte gniazdeczko.

Lewica („czerwonych”)
(na melodię „Bóg się rodzi”)

Wzgardzone — okryte chwałą,
wspaniałe — lecz przed wiekami;
tyle sławy pozostało,
co brudu za paznokciami...

Prawica („białych”)
(na melodię „Dzisiaj w Betlejem”)

Dziś w Nowym Sączu, dziś w Nowym
Sączu
wybuchła nowina:
de-ko-mu-ni-za-cja w końcu
ma się rozpocząć.

Komuchy mają,
na nerwach grają,
spółki zakładają,
nie wierząc w cuda,
wierząc, że się uda...

Lewica (ściśnięta)
(na melodię „Międzynarodówki”)

Przeklęty przestań ludu ziemi,
przestańcie, których wieźcie Lech,
myśl stara blaski płomiennymi
zawieźcie nas, gdzie wieczny śmiech.

Narrator

Do szopki, hejże! do szopki:
chłopy, baby i półchłopi,
snobki, półinteligenci,
radni oraz prezydenci...
Niech się kręci, niech się kręci...
Będą panny i sutanny,
senatorzy, kuratorzy,
będą władni i bezwładni,
podejrzani, podejrzliwi,
no i niech się nikt nie zdziwi,
gdy uniosą się pstre kiecki,
późdrawiając gród sądecki...

Ludomir Krawiński
(przewodniczący Rady Miejskiej)

Debatujemy zatem ninie
przy podniesionej kurtynie.

Głos króla Wacława II Czeskiego

Ja, jako były król braci Polaków,
Sącz budowałem, wpatrzywszy się
w Kraków.
Dziś sądeczanie, rządząc się przytomnie,
pamięć czczą innych, zapomnieli o mnie.

Tadeusz Rola
(marsowo) — KPN

Miłościwy królu,
utulim cię w bólu:
staniesz Złotym Cielcem —
ze „Strzelcem”, ze „Strzelcem”...

Przewodniczący (demokratycznie)

Zamilcz! Odegrałeś rolę,
teraz innym oddaj pole!

Leszek Korzeniowski
(niedoszły senator z SLD z wypiekami
na twarzy)

Ciasno się robi na scenie,
a lewica wciąż nie w cenie.

Marek Basiaga (poeta smutku)

W ZChN-ie, w KPN-ie
same cienie, same cienie...

Jerzy Gwiżdż (po gazdowskiu)

Mam w d... Gwiżdżę na wasze wnętrza,
gdy się w Sączu problem spiętrza.
Budżet leży, kasa pusta,
tynki lecą, wrze rozpusta.
Boże, coś Polskę przez tak liczne wieki...
A tutaj nic, tylko brud, smród i ścięki!

Ks. Stanisław Czachor
(do siebie: „credo, quia absurdum est”)

Prezydencie, to bluźnierstwo!
Siedem wieków liczy miasto,
nie przez żadne kumoterstwo
aż do „województwa” zaszło.

Ksiądz Redaktor

Jam Jezusów Augustynek,
niech rozstrzygnę pojedynek:
pan prezydent to odwoła,
co szatańskie było zgola,
ksiądz w anielskim zaś uścisku
niech wypowie: „pax vobiscum”.

Prezydent

Ksiądz ma pewnie „świętą” rację,
ja zaś widzę rację stanu,
czyli dekomunizację:
likwidację balaganu!

Niech o mnie kiedyś powiedzą
za każdą sąsiedzką miedzą:
„Zastał miasto „wojewódzkie”;
zostawił normalne, ludzkie”.

Marek — Poeta (lekko poruszony)

Myśli, że wśród dzielnych Słowian
on sam sławą będzie owian...
W gębie, owszem, bardzo mocny,
ale w rządach...

Piotr Pawnik (wiceprezydent)

Najbardziej w życiu to warte,
by trafić na dobrą partię.

Ksiądz (obruszony)

Nawet twe myśli „strzeliste”
nie zawsze bywają czyste.

Prezydent (replikując)

Piotrze, ty jesteś (z) Opoką;
i to pewnie też wywloką...

Wiceprezydent

Innym dawali przestrogi,
a sami zbroczyli z drogi...

Jadwiga Kusiak (sobie a...)

Pieniądz zmienia
głos sumienia.

Dewotka spod fary
(Credo mihi: hi hi hi hi!)

Stale się modliłam,
aż się pomyliłam
i zamiast: „Ojcie nasz”
wyrzekłam: „Ojcie, dasz?”

Poeta (z przekonaniem „empira”)

Nie pożądam żony bliźniego,
gdyś niepewny swego...

Marta Bilska-Kubacka
(z bliska)

Chyba mnie szlag jasny trafi,
tyle wszędzie pornografii!

Poeta (ugodowo)

Pani Marto,
czy warto?
Wszystkie zmysły
prysły
został mi szósty —
rozpusły.

Jerzy Widel (kassandrycznie)

Po co sobie grać na nosie
damy łamy: walczyć w „Głosie”.

Przewodniczący (ostrzegawczo)

Mówić chyba nie wypada,
a że „Glosem”... trudno... Rada...

Sądecka SZOPKA

świętecznie-noworoczna

pt. „STRACHY NA LACHY”

oraz

„ZAGADKA LWIŃSKA”

którą wydumał i swoimi słowy napisał Lach „zakorzeniony” jeden
ANTONI KIEMYSTOWICZ

Wiecie: donosy, niuanse...
anse... finanse... balanse...

Naczelnny „Głosu” (głośno)

Kiedyś już to gdzieś słyszałem,
wicie... tego... zapomniałem...

Ksiądz Redaktor (Augustynek)

Idą święta Narodzenia,
proponuję zawrzeć zgodę,
niech nas kłótnia nie zamienia
pluję sobie dzisiaj w brodę!

Ateista
(aluzyjno-metaforycznie)

Co BUG rozdzielił,
człowiek złączyć może
w sposób nader prosty:
budując m o s t y.

Prezydent (po swojemu)

Między Sączem a Warszawą
mośc potrzebny. To jest sprawa!

Żurnalista Jerzy Leśniak „G.K.”
(na melodię oj Dana! Dana...)

Słyszałem, że w Kancelarii
doszło do spięcia, awarii...

Mówią: Kancelaria nasza
jak słynna stajnia Augiasza.
Wszystko „ścisle”, „niezawisłe”;
lecz Prezydent z demokracji,
nie chcąc uznać „stanu” racji,
wpadł na pomysł, aby Wisłę
— rzeczkę czyściutką zwyczajnie —
puścić przez tę superstajnię.
Wyczuł Jarka Lechu nosem
i zaręczył swym „lwim” głosem:
„NIK-omu tak nie wierzyłem,
jak szefowi kancelarii,
pan mi piwa nawarzyłeś,
zwalniam pana. Baczność! Padnij”

Lech Kaczyński
(„nasz” poseł)

To kaczką, zwyczajną kaczką.
Zawziął się Lechu na brata
i za latą leci lata,
a wtóruje „ujadaczka”.

Niedoszły Senator
(„czerwony” jak chiński sztandar)

Niedaleko jabłko
od jabłoni pada,
dlaczego tak gładko
bzdury pan nam gada.
Pan nie jesteś lepszy,
więc się panu pieprzy...

Bożena Jawor

(wiceprzewodnicząca Rady Miejskiej,
zdeklarowana purystką)

Rany boskie! Co za słowa!
Leb mi pęka; sorry — głowa.

Krzysztof Niewiara
(członek Zarządu Miasta)

Coś takiego z „Biproskusu”
nie doszłoby moich uszu...

Marek — poeta
(znawca charakterów)

Nie dowierzam, miły panie,
czcze gadanie, czcze gadanie...

Wiceprzewodnicząca

Co w głowie,
to w słowie!

Scena 2 — w klimacie „Dziadów”

Krzysztof Pawłowski („bis” — senator)

Po dwuletnim doświadczeniu
nie chciałbym pozostać w eieniu
spraw żywotnych,
spraw istotnych...
Więc choćbym miał w wysiłku polec,
proponuję nowy koledż...

Janina Gościej
(senator „prima inter pares”)

Ja tu jestem kuratorem,
a oświata — me podwórko,
przeto proszę każdy projekt
dostarczyć na moje biurko.

Koledże są ważne,
a że budżet goły,
proponuję najpierw
uratować s z k o l y.

Kazimierz Sas
(dyrektor — radny)

Myślę, że kurator Gościej
rzecz ujęła jak najprościej.

Mam ja jednego kolegę,
który ukończył kolegę,
wszystko umiał, lecz po polsku
mówił tak, jak kapral w wojsku.

Ślepe w Zachód zapatrzenie
może mieć ogromną cenę...

Wojciech Merklejn — radny
(„turysta”)

Protestuję! Bylem w USA,
doświadczyłem Ameryki.
To już racja, nie pokusa,
polskie karczować nawyki.

Leszek (niedoszły senator,
nadął zarumieniony)

Bo kto ma „zielono” w głowie,
cóż innego dzisiaj powie?

Ks. Stanisław Czachor
(znawca „Dziadów”)

Miałem tej nocy widzenie:
wszystkie partie, wszystkie frakcje
razem na „Okrągłej Scenie”
przyznawały sobie racje...

Dyrektor szkoły

Czytał Ksiądz Alfreda Jarry,
stąd jest pelen dobrej wiary...

Marta Bilska („kinomanka”)

Lubię słuchać gdy „na górze”
jak w dobrej literaturze.

Megiera (wrogo)

Po staremu — znów kadzenie:
„komuch”, ksiądz na jednej scenie?
W komży nasienie komusze?
Ciało ma, ale nie duszę!
Rozliczyć, czerwone plemię”:
za kratki albo pod ziemię!

Ks. Stanisław (patetycznie)

Co Bóg zechce, to uczynię,
nie przeszkodzą mi erynie,
nie zagrzeją nas do boju;
naszym znakiem — „znak pokoju”.

Marian Cycoń
(„stary” wiceprezydent)

Czym potomnym się pochwałę:
napocząłem oczyszczalnię,
lata całe ciągnę halę,
mówią o mnie „Cycoń — Noc”;
czy ja forsę mam kopalnię,
miejskie kasy dawno gole...

Próżny trud, daremne żale,
czym się potomnym pochwałę?

Prezydent
(„samoświadomie”)

Nie zdręczaj się, Marianne,
po nas także coś zostanie.
Nieraz wspomni nas potomek:
za „święte” ulice...
za „biały domek”...
za zwrócone kamienice
właścicielom notarialnym...

Komuch (nazwisko do wiadomości...)

... Za kolejki w „pośredniaku”,
za „reformy” w jarzynieku,
za prywatę już publiczną,
za tandetę, ale śliczną,
za zachodnią względną cenę
„zzieloniał” od czekania,
za słowiańską, swojską jakość;
już jest niezłe — będzie jakoś...

Kaczyński Lech (wpadając w śmiech)

Niech „czerwony” się nie żyma;
lud wytrzymał, to wytrzyma!

Leszek Korzeniowski
(„populistycznie”)

Bracie Jarku, bracie Lechu,
nam w Galicji nie do śmiechu.
Wy się w rządzie wyżycicie;
wy się dobrze zabawicie;
nam tutaj chodzi o z y c i e!

Ks. Stanisław
(sympatyk Społecznego Komitetu
Przeciwalkoholowego)

Niech się bawią brat z braciszkiem,
byle tylko nie... kieliszkiem,
byle tylko z tej zabawy
nie wyszedł nam taniec krwawy...

Poeta Marek (po „przebudzeniu”)

Słyszę echa „Titanika”...
Chochol tańczy, rżmie muzyka...
Gdzie to grają? Komu grają?
Broń rozdają? Skąd ją mają?...

Rola Roli (z „Ruchu”)

Bez aluzji, mój poeto,
wszystko można, ale nie to!
U nas, bracie, w Kapeenie
rozum jest w najwyższej cenie.

Grześ Cenzartowicz (niedoszły senator)

Niby prawda, lecz nie całkiem,
święte słowa, ale mialkie.

Leszek Zegzda (teolog — świecki)

Nie szargajcież „wy” świętości,
to przecież „naszych” domena,
„wasi” porzucili kości;
teatr „nasz” i „nasza” scena.

Grześ (neurastenicznie)

Poprzysięgnę wobec „Ezde”,
że „wyświęce” tego Zegzde!

Chór dziewic (sądeckich furiatek)



Nie irytuj się, kochany,
Ty i Twój Klub już przegrany!

Chór wazeliniarzy

Nie bierz się do większych gier,
gdy ci mówią, żeś jest zerem.

Doktor Zenobia Kitówna
(wicekurator)

Witaj jutrzeńko odnowy —
znów w poklonie „stare głowy”.

Marek (po „40 i 4” kieliszkach,
jak to wśród poetów)

Oto curriculum vitae: wciąż te same gęby
spite.

Naczelnny („Głosu”)

Oto, co nam pozostało:
wody dużo, rybek mało.
Ot, kociokwik pospolity —
facet chłab, a nie dopity.

Ks. Stanisław (filozoficznie)

To paradoks oczywisty:
racja „świeta” ateisty.

brygadier Wojciech Lipka
(też filozoficznie)

Zmieniły się fakty, ludzie i daty,
jedynie niezmiennie są... referaty.

Jest dla mnie rzeczą całkiem niepojętą
że niedowiarek też ma rację świętą.

Jadzia („finansowo”),
pytająco

Kim dziś być lepiej: zerem czy pozerem?
Zależy — ile cyferek przed zerem...

Leszek Korzeniowski
(„lewą marsz”)

Mydło, ręcznik i kłęcznik —
trzy szczeble kariery.
I wazelina — to cztery...
Ja zaś, jako nasienie komusze,
robię to, choć „nie chcem”; ja muszem!!!

Przewodniczący Ludomir (refleksyjnie)

Między klaką a kloaką
stoi "O". O. mamy taką!

Grześ (ad vocem)

Pewien kawalarz za daleko zalaził
dziś ma w dowodzie: „kanalarz”.

Chór dziewic (przerzedzony)

Co najczęściej spotkasz w dziupli?
Oj, kurdupli! Oj, kurdupli!
Wszystko się zmienia
w punkcie widzenia. Do widzenia!

Epilog

Lech Kaczyński (nasz poseł)
(podaje „zagadkę Lwinka”)

Gdy się zbudził był z letargu,
ujrzałem na Długim Targu
w miejscu posagu Neptuna
ni to zwierza, ni to ćpuna.
Potwór rzece; „Mój człowiecze,
albo rozwiążecie moją zagadkę,
albo urządzę wam krwawą jatkę...”

(Tu Lech wychylił drinka i podał zagadkę Lwinka)

„Na początku byli Polanie,
a Polanie byli u Piasta,
jak się wtedy zwał szczerp panien,
którym rządziła niewiasta?

Wiem — rzekł Lwink — to trudne „numery”,
(więc dla ułatwienia dodam, że)
imię ich »pięćdziesiąt i cztery».

★

Narrator

Wy, których imię „wierni sądeczanie”,
spójście znaleźć to rozwiązanie.

★★★

Od Redakcji: wśród Czyteńników, którzy rozwiążą zagadkę LWINKSA redakcja rozlosuje nagrody książkowe.



Rysował Piotrek SROKA, Szkoła Podstawowa nr. 2, klasa V_a

WIGILIA

„Starodawna wilija” nie stanowiła nigdy jedynie okazji do wieczornych ceremonii z jądłem i napitkiem w rolach głównych. Zawsze widziano w niej dzień pełen różnorakich, szczególnych znaczeń. Wierzono, że kto wcześniej dzielnie zerwie się z łoża, ten potem przez cały rok nie będzie miał kłopotów ze wstawaniem.

W ogóle od przebiegu wigilii miał wręcz zależeć tok nadchodzącego roku. Która panna tarła wówczas mak, tę czekało wnet zamążpójście. Który myśliwy zdołał co wtedy upolować, ten mógł liczyć w najbliższych miesiącach na szczęście spod znaku świętego Huberta. Który chłop wybrał się przeczornie z rana do karczmy i chlapaną okowity, ten nie musiał się martwić, że w przyszłości grozi mu przymusowa abstynencja. Który spryciarz podebrał ukradkiem sąsiadowi siekiere, pług czy wóz, ten się cieszył, że odtąd wszelkie dobro będzie mu lgnęło do rąk, nawet jeśli podebranie jako żart skończyło się miłym okupem.

Jednakże w wigilię nad najpiękniejszymi nawet rojeniami górowała kuchnia. Stół białal świętecznie i czekał na pierwszą gwiazdkę. Dzisiaj gdzieś z boku kładziemy na tym talerzyku kosmyczek siana ściśnięty srebrną tasiemką, dawniej — stół obwiązywało się potężnymi powrośkami, siana dawano pod obrus porządnie, po gospodarzu, a oprócz tego ustawiano w kątach izby, co dorodniejsze, bynajmniej nie symboliczne snopy.

Pierwsza gwiazdka gromadziła wszystkich przy stole. Kończyła się całodzienna głodówka, łagodzona niekiedy jakimś żalonym śledziem „z wody”, a choćby i tamtym grzesznym, lecz nieważnym koniecznym napitkiem w arendarza. Zaczynał się obiad — wieczerza, inaugurowany okolicznościową modlitwą na głos przez gospodarza lub przez inną znaczną i zwykle leciwą osobę, np. wielebnego księdza dobrodzieja. Łamano się opłatkiem i składano sobie życzenia. Przypominano tych, którzy odeszli. Bywało też — że skądś nadchodził w ostatniej chwili strudzony wędrowiec, że zjawiał się nieśmiało syn marnotrawny, że przykuśtykał o kuli wiarus z dawno skończonej wojny. Radość. Łzy. I już dzwoniło, parowało, chlupało, złościło się i brązowało: potrawy! ile ich było i jakie?

Wigilią rządziła magia pewnych liczb. Tak więc ilość uczujących musiała być parzysta, jako że przypadek

znać, z której strony nadejdą kawalerowie chętni do ożenku. Gosposie wpatrywały się w niebo, chcąc otrzymać dane, czy kury nie poskąpią im jajek: gwiazdzisty firmament zapowiadał pomysłność. A gospodarze spieszyli do sadów, pukali w ule, by obwieścić pszczołom „Chrystus Pan się narodził”, albo przymierzali się siekierami do drzew, pytali każde „będziesz rodzilo, czy nie będziesz?”, i dopiero uzyskane zapewnienie, że tak (struchlała natura pożyczająca sobie głosu od innych domowników), opasywali powrośkami swoje jabłonie, śliwy i grusze.

Nie żądano żadnych obietnic od zwierząt. Wilki, wychodząc na dwór, przywoływano głośno „do grochu”, co było zaklinaniem, by się w obejściu czasem nie pojawiały. Konie, zważywszy na ich niegdysiejszą nieobecność przy Żłobku, traktowano jak co dnia, bez dodatkowych honorów. Natomiast było raczono po chrześcijańsku opłatkiem i resztkami z wigilijnego stołu, po czym prędko opuszczano obory, choć te o północy miały właśnie wyzywać się w przeróżnych rozmowach. Bano się. Bano się nie tyle skarg i kompromitujących oświadczeń, ile śmierci, która dopadała wścibskich podsłuchiowaczy. Powszecznie opowiadano, jak to jakiś gospodarz wlał kiedyś do żłobu i ukrył

jeśliby się nawet znaleźli, to z kolei stroniłoby od trunków...

Zewsząd było słychać kolędy. Wśród nocnej ciszy rozchodził się głos i budził pasterzy, by czym prędzej wybierali się do Betlejem. To znowu słowami staro Karpińskiego chwalono Pana Niebiosów, który przychodzi na świat tak niezwykle, że wszystko jest jakby wbrew naturze: „ogień krzepnie, blask ciemnieje”. Rozlegały się ufnie chóralne prośby, by Boże Dziecię pobłogosławiło „krajem miłą”, wioski i miasta, dom i majątność...

Prawda, niekiedy ktoś przysnął ze zmęczenia, nadmiaru wrażeń, a wreszcie sytości wyzwolonej z postów i często podgrzanej którąś z buteleczek. Budzono go jednak wkrótce na pasterkę. Góralskie dziopki lały po śpiochach wodą z potoczka lub rzeczki, gdzie to w wigilię lubiły ochlapać sobie nogi, żeby się później chodziło zdrowo, wygodnie i szybko. Ablucje wigilijne służyły za swej mocy. Dobrze było nawet paroma kroplami wody omyć twarz nad wiadrzem, byle do tego wiadra wrzucić przedtem porządnego miedziaka. Już wtedy można było być zdrowym jak pieniądz, ale najlepszą gwarancją, że rok minie bez chorób, dawała rzeńska kąpiel pod gołym niebem.

Pasterkę w wielu małopolskich kościołach ożywiało ćwierkanie wróblu, świergoty skowronków, gwizdy kosów, krakanie wron. Słyszało się tuż po słowiczych trzelach, jak wyje wilk lub pobekuje sarna, a wreszcie odzywały się głosy przeróżnej wrosciej gadziny. To zmyślna kawaleria wioskowa popisowała się umiejętnościami, wychodząc nawet ze swą produkcją na chór.

Czasami wszakże kawalerka swawoliła ciut nadmiernie. Nie potępiano zbyt figli. Ktoś więc nieraz, wykorzystując tłok w kościele, zdziergał nicią dwie sukmany, a częściej jeszcze kiecki, żeby się było z czego pośmiać. Uczniaki używały sobie, lejąc atrament do kropielnicy i ciesząc się potem z pomazanych twarzy. Wybaczano wszystko. Ta noc powinna być radosna, choć niekiedy śnieg się zaniedbał i nie otulał jej białym kożuchem, gospodarze wracali do chałup markotni. Niestety. Zielone Boże Narodzenie, a Wielkanoc biała — to z pola pociecha mała!

(Na podstawie „Kalendarza Polskiego” Józefa Szczytki) (B)

Zamieszana kancelaria prezidenta Skandal z byłym SZNA

Były minister przemysłu Andrzej Zawiaślak po obejrzeniu Sądeckich Zakładów Napraw Autobusów już po ich likwidacji obiecał, że zakład odda miastu za symboliczną złotówkę. Nie zdążył tego zrobić gdyż przestał być ministrem.

Jeszcze pół roku temu kiedy zobowiązania w stosunku do zwalnianych pracowników wynosiły około 10 miliardów złotych, Zarząd Miasta węszył dobry interes. Za długi zamierzano wykorzystać tamtejszą jeszcze sprawną oczyszczalnię ścieków, kotłownię, składowisko węgla.

Na parkingach zamierzano organizować giełdy, w halach firma duńska chciała się podjąć produkcji rur ciepłowniczych. Niestety! Na byłym zakładzie położyło „łapę” Ministerstwo Finansów, przyczyniając się świadomie, czy też nie do kompletnej rujnacji. Żeby było jeszcze ciekawiej, za ciężkie pieniądze zlecono firmie z Gdańska przeprowadzenie wyceny majątku trwałego byłego SZNA. Według wyliczeń teje majątek ten wart jest 241 miliardów złotych, czyli mniej więcej około 24 miliony dolarów. Kto da tyle forsy?

Pracownicy byłego SZNA klną w żywy kamień, gdyż do tej pory ich macierzysty zakład nie wypłacił im należnych pieniędzy. Ostatnio zobowiązania byłej firmy będącej obecnie własnością skarbu państwa wynoszą około 25 miliardów złotych.

Przedstawiciele Zarządu Miasta dotarli nawet do kancelarii prezydenta Wałęsy, rozmawiali z kilkoma wiceministrami. Na próżno! Co dalej z ruiną? Nikt nic nie wie. (Z)





Zamek Królewski w Nowym Sączu

Fot. Roman SZKARADEK

Józef Piłsudski Honorowym Obywatelem miasta

Wśród wielu postaci, które na trwałe wpisały się „złotymi zgłoskami” w krajobraz Sądeczyny, w jego bogatą historię — poczesne miejsce zajmuje **Józef Piłsudski**, Brygadier, Naczelnik Państwa, późniejszy Marszałek Polski — niekwestionowany wódz narodu. Choć tylko na krótko sprzęgło się jego życie z Sądeczyną przed I wojną światową i w czasie jej trwania (13.XII.1914 — 19.XII.1914) to jednak odcisnął się na trwałe w świadomości Sądeczyny, jej mieszkańców. O tym, że uczuciowo się z Sądeczyną związał, dał wyraz w liście pisanym z Krakowa z dnia 7.I.1917 r., a skierowanym do władz miejskich z powodu nadania mu wymienionego tytułu: Honorowego Obywatela miasta Nowego Sącza w dniu 22.III.1916 r. na posiedzeniu Rady Miejskiej Nowego Sącza.

Bezpośredni impuls do nadania tego zaszczytnego wyróżnienia wyszedł z kręgów Powiatowego Komitetu Narodowego z mianowanym przez Naczelną Komitet Narodowy Prezesem Wojtyga.

W październiku 1914 r. na skutek zbliżania się Rosjan do Nowego Sącza, Komitet formalnie się rozwiązał, ale dalej działał w podziemiu do początków maja 1915 r.

Od tego czasu aktywność tej polskiej organizacji nabrała dawnego rozmachu organizacyjnego i społeczno-politycznej działalności. W dniu 3.V.1915 r. odbył się wiec, który zgromadził około 100 osób, na którym to z okazji rocznicy 3 Maja postanowiono reaktywować Powiatowy Komitet Narodowy dokończając szereg osób z miasta. Prezesem wybrano **Bolesława Wittinga**, sekretarzem zaś dr. Juliana Smolika, a referentem-sprawozdawcą Schiffera. Komitet postanowił zwrócić się do władz miejskich, by Brygadiera Józefa Piłsud-

skiego za jego zasługi wyróżnić tytułem „Honorowy Obywatel miasta Nowego Sącza”.

20.III.1916 roku zastępca burmistrza **Wiktor Oleksy** zgłosił wniosek podpisany przez 18 radnych obecnych na posiedzeniu — *mianowania burmistrza Bolesława Barbackiego „Honorowym Obywatelem miasta Nowego Sącza” oraz następujących osób, które szczególnie się odznaczyły w dziejach miasta a mianowicie: 1) Jego Eksc. c.k. generała austriackiego Barcoviča. 2) Jego Ośw. Księcia biskupa krakowskiego Adama Sapiehy. 3) Jaśnie Wiel. Pana dr Władysława Leopolda Jaworskiego Prezesa Narodowego Komitetu Naczelnego. 4) W-g. Pana Brygadiera Józefa Piłsudskiego.*

W uzasadnionym bardzo szeroko wniosku odnośnie jego roli w życiu narodu polskiego i położonych dotąd zasług — burmistrz sformułował je następująco:

„Jaśnie Wielmożny Pan Brygadier Józef Piłsudski otrzymuje to honorowe wyróżnienie, jako wyraz holdu za to, że śmiałą inicjatywą stworzył Legion Polski walczący jako część c.k. Armii, za nieprzedawnienie prawa Polski do bytu samodzielnego państwowego w ten sposób sprawą polską, jako jeszcze nie załatwioną podniósł, domagając się załatwienia w myśl nieprzedawnionych spraw Polski”. Wreszcie i za to, że w walkach w grudniu 1914 r. w bardzo znacznej mierze przyczynił się do wyparcia najazdu rosyjskiego z Nowego Sącza.

Jednocześnie mówca podkreślił, że był on od młodych lat niezłomnym bojownikiem o wolność ludu i szczerym przyjacielem ludzi Podhala, ponieważ długie tygodnie spędzał w Zakopanem u Witkiewicza, znał Nowy Sącz, Stróżę, gdzie tuż przed wojną założono szkołę letnią dla polskich organizacji wojskowych. Rada miasta postanowiła wymienionym przesłać te wyróżnienia nadając do nich określonej treści telegramy.

Z przyczyn obecnie trudnych do ustalenia nie wiemy, czy został wysłany telegram i dokąd. Wiemy natomiast, że 21 listopada 1916 r. wysłano pismo do Krakowa do Józefa Piłsudskiego. Adresat otrzymał je dopiero w styczniu 1917 r. i postanowił przesłać odpowiedź na ręce samego burmistrza w dniu 6 stycznia 1917 r. Wprawdzie oryginał listu nie dochował się do naszych czasów, ale został przez ówczesne władze miejskie przepisany na maszynie i potwierdzona jest jego autentyczność.

„Do Jaśnie Wielmożnego Burmistrza miasta Nowego Sącza Dr. Barbackiego, Kraków 6 stycznia 1917 r.

Nadzwyczaj cenne dla mnie pismo Jaśnie Wielmożnego Pana z dnia 21 listopada ubiegłego roku otrzymałem i teraz dopie-

ro po powrocie z Warszawy dowiedziałem się, że odpowiedź natychmiast napisana nie została wysłana z przyczyn ode mnie niezależnych. Najserdeczniej Pana i miasto przepraszam za opóźnienie i proszę Pana nie brać mi tego za złe. Byłoby mi tym przyjemniej, że z Nowym Sączem czuję się związany uczuciowo bardzo silnie po nadzwyczajnie wdzięcznych wspomnieniach walk pod Limanową i pod Nowym Sączem. Jestem zaszczycony, że miasto Nowy Sącz zechciało uczynić mi ten wielki zaszczyt i niezwykle przekazując mi w poczet swych obywateli. Kampania pod murami Nowego Sącza, wśród patriotycznych Podhalańców stanowiąc będzie w pamięci mojej i żołnierzy I Brygady jedno z najpiękniejszych i najwspanialszych wspomnień. Tak serdecznie byliśmy na Podhalu przyjmowani, tak troskliwą opieką przez współobywateli i rodaków. Będę Jaśnie Wielmożnemu Panu Burmistrzowi niezwykle wdzięczny, gdy zechce Pan być wyrazicielem moich uczuć wdzięcz-

ności i podzięków przed Świętą Radą Miejską i Obywateli miasta. Proszę przyjąć zapewnienie wysokiego szacunku i poważania z jakim pozostaję”

Józef Piłsudski

(Artykuł został oparty na materiałach źródłowych znajdujących się w Archiwum Państwowym w Krakowie, Oddział Nowy Sącz).

Józef PLECHTA

Artur Sejdu:

Związałem się z Sandecją, ale...



„Głos Sądecki” rozmawia z bramkarzem piłkarskiego zespołu Sandecji Arturem Sejduem.

— Kibice znają cię z boiska, podziwiają twój bramkarski talent, nie wiedzą jednak niczego o twoim życiu prywatnym...

— Urodziłem się w Zawadzie 6 lutego 1971 roku. Pochodzę z prawdziwie piłkarskiej rodziny. Ojciec Stefan był bramkarzem, również i bracia Ryszard i Stanisław stawali między słupkami. Staszek przez jakiś czas był nawet pierwszym goalkiperem Sandecji. Zmogły go kontuzje. Jestem kawalerem, o założeniu rodziny na razie nie myślę. Najważniejsza dla mnie jest piłka.

— W jaki sposób trafiłeś do Sandecji?

— W 1983 roku wraz z bratem Jac-

Tadeusz DUDA

WSPOMNIENIE POŚMIERTNE

W dniu 24 listopada 1991 r. zmarł znany w Nowym Sączu i Sądeczyni nie działacz kulturalny i wychowawca młodzieży mgr **Marian Nowak**. Zmarły był długoletnim (od 1964 r.) działaczem Polskiego Towarzystwa Historycznego, sekretarzem Oddziału nowosądeckiego, długoletnim redaktorem naczelnym, w ostatnich latach członkiem zespołu redakcyjnego organu naukowego PTH w Nowym Sączu „Rocznika Sądeckiego”. Bez niego nie byłoby prawdopodobnie kolejnych od VII tomów tego regionalnego czasopisma naukowego poświęconego historii (i nie tylko historii) Sądeczyny.

Mgr Marian Nowak urodził się w Grybowie 23.VIII.1913 r. Uczęszczał do gimnazjum w Lublinie, następnie odbył studia prawnicze na Wydziale Prawa Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego uwieńczony tytułem magistra prawa i nauk społeczno-ekonomicznych. Po zakończeniu studiów pracował w lubelskiej ubezpieczalni, w czasie II wojny światowej był żołnierzem AK (ps. „Melchior”), działając na Lubelszczyźnie. Po wojnie wrócił w rodzinne strony i pracował w nowosądeckiej służbie zdrowia (był kierownikiem Wydz. Zdrowia Prezydium MRN w Nowym Sączu), następnie był długoletnim przewodniczącym (etatowym) Miejskiej Komisji Planowania Gospodarczego w Nowym Sączu.

Równocześnie uczył w nowosądeckich liceach zawodowych (Liceum Pielęgniarskie, Technikum Budowlane). W oddziale PTH i redakcji „Rocznika” zajmował się nie tylko sprawami organizacyjnymi i wydawniczymi, ale i sam prowadził badania regionalne z zakresu historii służby zdrowia, aptekarstwa i fazybniactwa, czego efektem były monografie nowosądeckiego Polskiego Czerwonego Krzyża i Zakładu Ubezpieczeń Społecznych, a także artykuły w „Roczniku Sądeckim” (m.in. w t. XIX. oraz będącym w druku t. XX.). Jednocześnie opracował rozdział dotyczący historii lecznictwa w XIX i XX w. do monografii historycznej Nowego Sącza. W r. 1979 przeszedł na zasłużoną emeryturę, ale nadal wykładał w nowosądeckich szkołach, a do ostatnich dni swojego pracowitego życia przygotowywał do druku jubileuszowy, XX t. „Rocznika Sądeckiego”.

Marian Nowak był nie tylko znakomitym działaczem naukowo-kulturalnym, regionalistą, redaktorem, wychowawcą i wykładowcą, ale i działaczem społecznym. Przez długie lata był członkiem Rady Nadzorczej Grodzkiej Sp-ni Mieszkaniowej w Nowym Sączu, ostatnio został członkiem Stowarzyszenia Kombatantów RP.

Za działalność w PTH odznaczony został na Walnym Zgromadzeniu PTH w Toruniu w 1974 Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski i innymi państwowymi i regionalnymi odznaczeniami. W całym okresie PRL był bezpartyjnym, był też wierzącym i praktykującym katolikiem.

Starał się zainteresować jak największą krąg ludzi, z którymi się stykał, historią swojego umiowanego regionu sądeckiego (był turystą górskim, krajoznawcą i podróżnikiem), a także uczył miłości do Sądeczyny, zarówno swoich młodych uczniów, jak i współpracowników.

Pogrzeb odbył się 27.XI br. na cmentarzu komunalnym w Nowym Sączu. W imieniu PTH Zmarłego pożegnał kierownik Stacji Naukowej PTH i b. prezes oddziału nowosądeckiego PTH mgr **Michał Zaclona**.

karny, to jeszcze czerwona kartka...

— A propos: z wolna wyrastasz na specjalistę od bronienia strzałów z „wapna”.

— Rzeczywiście: w tym sezonie dwukrotnie udało mi się wyjść zwycięsko z pojedynku z zawodnikiem strzelającym z 11 metrów. Ostatniego karnego puściłem bodaj w 89 roku, kiedy to w meczu w Zelmerem pokonał mnie Zdzisław Napieracz.

— Miałeś zapewne propozycje przejścia do możniejszych klubów?

— Jestem bardzo mocno związany z Sandecją, ale myślę o rozwijaniu swego talentu. Przed 3 lata jedną nogą byłem w krakowskim Hutniku. Tajemnicą działaczy pozostanie, dlaczego transfer nie został sfinalizowany. Chętnie, nawet za darmo przeszedłbym też do Wisły. Lubię ten klub.

— Bramkarski wzór?

— Imponował mi zawsze Józef Młynarczyk. Wzory czerpię również od Jean Marie Pfaffa, Waltera Zengi, Gianluci Fagiucci. Z polskich goalkiperów podobają mi się Alek Kłak, z którym swego czasu rywalizowałem o miejsce w kadrze juniorów oraz Jacek Bobrowicz...

— Największa twoja bramkarska zaleta?

— Trudno się samemu oceniać. Myślę jednak, że do moich silnych stron należą skoczność, mimo tylko 180 cm. wzrostu oraz refleks. Potrafię ponadto skoncentrować się psychicznie. Pracować natomiast powinienem nad poprawą gry na przedpolu.

— Pozasportowe hobby?

— Lubię słuchać muzyki. Różnego jej rodzaju, w zależności od nastroju, pochłanianiem prąse: „Głos Sądecki”, „Gol”, „Tempo”. Interesuję się ludzkimi problemami.

— Marzenie?

— Powrócić do reprezentacji Polski i, choć zdaję sobie sprawę, to nierealne, wystąpić na olimpiadzie.

— Życzę zatem spełnienia pragnień i dziękuję ci za rozmowę.

Rozmawiał: Daniel WEIMER



Tegoroczne Dni Honorowego Krwiodawcy, organizowane przez Polski Czerwony Krzyż zbiegły się z 40-leciem powstania Punktu Krwiodawstwa przy Szpitalu w Nowym Sączu.

Na polecenie Zarządu Głównego PCK doszło do spotkania p. Kazimierza Brzozdowskiego z dr. Zygfridem Żurkiem.

Dyrektor serdecznie przyjął przedstawiciela PCK. Owocem narady w zacisznym gabinecie dyrektora Zygfrida Żurka, pełnym książek i obrazów był Punkt Krwiodawstwa powstały w ciągu 3 dni. Szpital miał być odbiorcą krwi, a Polski Czerwony Krzyż miał rozpocząć swoją piękną akcję informującą społeczeństwo o krwiodawstwie i krwiolecznictwie. Nowo zorganizowany Punkt Krwiodawstwa rozpoczął pracę pod kierownictwem dr. K. Borsukowskiego, oraz

wydał ogromne sumy na piękną propagandę akcji — kolorowe afisze rozplakatywano w każdym mieście powiatu, w zakładach pracy i szkołach, pracę tę nasilano w okresie Tygodnia PCK — wielkim święcie PCK.

W skład zespołu ekip z ramienia Szpitala weszli: dr Jadwiga Sulowska, kolejny kierownik Punktu Krwiodawstwa po dr. dr. Romanie Mistarzu, Janie Wężyku, zastępował Ją niekiedy dr Władysław Mężyk. Zespół medyczny, pomocniczy stanowiły p. p. Emma Łyczko, Genowefa Biernat-Warchał, Wanda Czerwińska, Irena Serkowska, Alicja Krysa. Z Powiatowego Oddziału PCK Bogusława Oleksy, transport o każdej porze zapewniał p. Roman Denenfeld, dyrektor Pow. Kolumny Transportu Sanitarnego. Na ekipach wyjazdowych w Jazowsku, Lipnicy Wiel-

40 LAT PUNKTU KRWIODAWSTWA

wykwalifikowanych dyplomowanych pielęgniarek, obsługę techniczną Punktu Krwiodawstwa powierzono wybranym laborantom.

Szkoleny osobowo personel PCK — 4 osoby, po specjalnym przeszkoleniu rozpoczął spotkania, ubarwione pogadankami w zakładach pracy i innych środowiskach, łącznie z liceami dla dorosłych, oraz w wojsku.

Pierwsze pogadanki wygłoszono w Straży Pożarnej w Nowym Sączu, Łącku, Krynicy, w Warsztatach Kolejowych PKP, Stacji PKP, Parowozowni Głównej, Oddziale Drogowym PKP w Nowym Sączu.

Później w Muszynie, Lipnicy Wielkiej, Starym Sączu, Piwnicznej, Grybowie, Krużłowej, Chodorowej, Chełmcu, Mochnacze Wyżnej i Niżnej, oraz w Jazowsku, w tym Jazowsku, które miało się stać wręcz zagłębiem krwiodawstwa w Sądecczyźnie.

Również Lipnica Wielka i Grybów, a następnie Nadleśnictwo Muszyna, Rytró, SZEW Biegonice, znają smak miłego początku pięknego dzieła krwiodawstwa. Stąd początek naszej pięknej historii...

Rosły nadzieje i ilości pozyskiwanej krwi, wzrastały szeregi ofiarnych dawców, a na ich czele pojawiali się entuzjaści z fanatyzmem wręcz zajmujący się krwiodawstwem. PCK

kiej, Paszynie, Krużłowej, Łącku, Muszynie, Grybowie uwijali się pracownicy miejscowi lekarze, którzy to nawet sami oddawali honorowo krew, w ich liczbie zapamiętałam p. p. doktorów Jana Mendonia i Mieczysława Leję. Ekipy rozpoczynały się w niedzielę po Mszy św. przyozdobionej obok kazań krótkim wprowadzeniem przez miejscowych księży o ważności leczenia krwią. Tę wspaniałą robotę PCK-owska kontynuowaliśmy bardzo pięknie z życzliwymi nam proboszczami i zawsze można było na NICH liczyć.

Gdy już trzeba było nagród, zajął się tym PCK, ale najpiękniejszą nagrodą dla J a z o w s k a był ufundowany przez Dyрекcję Szpitala w Nowym Sączu Ośrodek Zdrowia, oddany do użytku w październiku 1966 roku. Na uroczystościach otwarcia byłam. Święto to było wielkie. Z koszyka rozdawałam cukierki dzieciom szkolnym i maluchom. W tym dniu wielu krwiodawców otrzymało Odnaczenia, Oznaki Hon. Krwiodawcy i dyplomy. Ośrodek kosztował 2 miliony 600 tysięcy, w tym 100 tysięcy zł robocizna ludu Jazowska i młodzieży.

Wspominając te chwile można tylko życzyć wiele szczęścia i zdrowia tym, którzy tworzyli tę historię, a kontynuującym szczytne dzieło, podobnie wspaniałych wyników.

Bogusława OLEKSY

Doktor Jacek Roik, znany propagator ziołolecznictwa poleca

J U V E NATURALNE KOSMETYKI

Zachęcam do zapoznania się z pielęgnacyjnymi i odżywczymi kosmetykami J U V E i I V E - A, opartymi na aktywnych składnikach biologicznych i witaminach. Kosmety-

ki te odmładzają, są produktem naturalnym o luksusowej jakości, działają leczniczo i regenerująco.

Krem J U V E z witaminą E i F zawiera masło kakaowe i olej z kiełków

pszenicy. Polecamy do każdego rodzaju skóry, zwłaszcza suchej i wrażliwej. Nadaje się na dzień i noc. Krem J U V E ziołowy zawiera naturalne substancje roślinne: azulan, wyciąg z rumianku i nagietka. Zalecamy dla skóry podrażnionej i wrażliwej. Jest jeszcze doskonałej jakości krem I V E A z masłem kakaowym — uniwersalny, doskonały podkład pod makijaż. Zachęcam także do kupna kremu I V E A z nagietka.

Osobom, które mają zmarszczki w okolicach oczu polecam doskonałą emulsję J U V E, a także emulsję do ciała, która wygładza i uelastycznia skórę dzięki zawartości naturalnych białek — elastyny z kolagenu oraz masła kakaowego.

Z serii J U V E mamy jeszcze krem elastin collagen i krem pszeniczny zalecany — ze względu na zawartość euceryny i lanoliny z witaminą E i F — dla cer suchych i wrażliwych oraz krem lanolinowy uniwersalny.

Dla osób dbających o włosy polecam balsam aloesowy, proteinowy. Szczególnie do włosów po trwałych ondulacjach i farbowaniach. Doskonały jest również żel ziołowy, który znakomicie ułatwia układanie fryzury. Żel ma kolor niebieski lub różowy.

Łagodząco i przeciwzapalnie działają maseczki J U V E — elastin — collagen oraz śmietanka kosmetyczna, która nie drażni naskórka i spojówek, ale doskonale działa odświeżająco.

Dla dzieci oferujemy wspaniałą ziołową pianę do kąpieli. Zawiera ona kompozycję starannie dobranych wyciągów z ziół, nawilża. Nie wysusza włosów. Płyn ma pozytywną opinię Instytutu Matki i Dziecka w Warszawie. Polecamy dla dzieci powyżej 3-go roku życia.

Kosmetyki J U V E i I V E A mogą Państwo nabyć w sklepie „Pówrót do natury” w Nowym Sączu, Rynek 2 (obok galerii Marii Ritter).

ZAPRASZAMY!



Porady kosmetyczne Pani Marii

ze sklepu przy ul. S. Wyszyńskiego 2
w Nowym Sączu
(drogeria Rolminex)

WŁOSY JAK NOWE

Nic tak nie postarza kobiety, jak zaniedbane byłe jakie włosy. Nic tak nie podnosi na duchu, jak modna fryzura i błyszczące o ciekawym kolorze włosy. Skoro na głowie mamy zniszczone ondulacjami, złymi szamponami, nerwowym trybem życia „kłaczkę” — pomóżmy im odżyć, odzyskać naturalny połysk i ciekawy odcień. Wszystko to zapewnią miłym Paniom (i nie tylko) kremy koloryzujące i pielęgnacyjne firm L'OREAL, IMÉDIA DOUCEUR, RECITAL.

IMÉDIA DOUCEUR pozwala doskonale zatuszować siwiznę i odrosty. Sprawia, że włosy stają się łatwe do układania, jedwabiste i lśniące, jak nigdy. IMÉDIA DOUCEUR zawiera specjalne substancje nadające włosom połysk i piękny wygląd. Naturalne, bogate i urozmaicone kolory tego kremu są doskonałej jakości. Można nimi podkreślić naturalny kolor swoich włosów lub nadać im zupełnie inną barwę. Farbowanie jest ułatwione, gdyż krem wyposażony jest w aplikator. Po 30 minutach nasze włosy są jak nowe.

Kremu można używać dopiero po tygodniu od zrobienia trwałej ondulacji. Nie można go także stosować, kiedy jesteśmy na niego uczulone.

W naszym sklepie dysponujemy kilkudziesięcioma odcieniami farb i kremów barwiących doskonałych, znanych na całym świecie, firm francuskich.

Zapraszamy na zakupy!

pocztylion

LISTY LISTY LISTY



Zwracam się z uprzejmą prośbą o pomoc w uzyskaniu dla mnie i moich dzieci mieszkania, które jest mi obcywane już od lat przez zmieniających się prezydentów. Niestety, kończy się na obietnicach, a człowiek się poniża i zostaje oszukiwany i zmywany. Jestem samotną matką wychowującą 4 dzieci. Mieszkamy w ciasnym, ciemnym, wilgotnym i pozbawionym wszelkich wygód pomieszczeniu. Zajmujemy 16m kwadratowych. Dzieci muszą upychać po kątach, żeby zająć się gospodarstwem domowym. Moje dzieci nie mają się gdzie uczyć i bawić. Nie zawsze uda mi się je upilnować, np. moja najmłodsza córka tak się dotkliwie poparzyła, że przebywała w szpitalu.

Po długich prośbach powiedziano mi, że mogę uzyskać mieszkanie tylko w Kamionce Wielkiej. Prosiłam o mieszkanie w Nowym Sączu, bo dzieci mam chore i muszę z nimi chodzić do specjalistów. Po miesiącu — tzn. w listopadzie — posłałam się dowiedzieć, co z tymi mieszkaniami. Okazało się, że ich nie ma i nie dostanę. Nikt też nie potrafił odpowiedzieć mi, czy dostanę jakiegokolwiek mieszkanie i kiedy.

Domilił pisemnie ludzi, którzy czekają na lokale, jakie są ich szanse, czy czekają na próżno. Ja czuję się okłamana i oszukana.

Proszę doradzić mi, gdzie i do kogo mam się udać po pomoc.

Ewa Sławecka
Nowy Sącz

Od redakcji:

Interweniowaliśmy w tej sprawie w Wydziale Gospodarki Mieszkaniowej UM. Pani Maria Tokarz poinformowała nas, że lista przydziału mieszkań komunalnych nie była zmieniana od 1987 r. 18 osób z tej listy jeszcze oczekuje na przydział swojego locum. Pani Ewa Sławecka znajduje się natomiast na liście oczekujących na mieszkanie w Kamionce Wielkiej, ale losy tego budynku nie są jeszcze znane.

PODZIĘKOWANIA!

Panu Prezesowi Kazimierzowi Pazganowi z KONSPOŁU i Panu Wacławowi Wańczykowi serdecznie dziękujemy za wymalowanie izb lekcyjnych. Dyrekcja, dzieci i młodzież, radna Anna Bocheńska ze szkoły nr 4 im. Urszuli Kochanowskiej w Nowym Sączu.

AUTO — BIIP

Ostrzeże, gdy zostawisz
włączone światła
Przypomni
o włączeniu światel

Oferujemy również montaż

Sklep „CB”
Nowy Sącz, Lwowska 8

CENA 60 000!

SPROSTOWANIE

W poprzednim numerze do recenzji z sesji Rady zakradł się błąd. Dwukrotnie pobyt w USA radnemu W. Merklejnowi wspominała Anna Zwolińska-Lipińska, a nie prezydent J. Gwizdź. Wszystkich serdecznie przepraszamy.

POŻEGNANIE SYBIRAKA

Inż. Zbigniew KMAK — prezes Oddziału Związku Sybiraków w Nowym Sączu. Zmarł nagle w dniu 5 grudnia 1991 roku w Kamionce Wielkiej. Pogrzeb odbył się w rodzinnym mieście Grybowie 8.12.1991 r. Nad trumną żegnali go między innymi pograżeni w smutku i żalobie wierni Sybiracy z pocztą sztandarową i wieńcem.

Zbigniew JEŹOWSKI

Komenda Wojewódzka OHP w Nowym Sączu uprzejmie informuje, że 5.XII.91 wspólnie z Zarządem Wojewódzkim PCK w Nowym Sączu przy znacznym udziale finansowym i rzeczowym sponsorów Hurtowni „LACHY” oraz „MIKRO” zorganizowały „Mikołaja” dla wszystkich dzieci specjalnej troski ze Szkoły nr 12 w Nowym Sączu.

Wystąpił nawet „prawdziwy” Mikołaj, nawiązał rozmowę z dziećmi a później dzieci odpowiadały na jego pytania i oczywiście wręczał upominki.

Ważnym wydaje się fakt, że na nasz apel o pomoc pozytywnie odpowiedziały Hurtownia „LACHY” i „MIKRO”, za co tą drogą pragniemy im serdecznie podziękować.

Z-ca Komendanta woj. OHP
ds. Hufców Sezonowych
Leszek Olech

▶ Ogłoszenia drobne

- ▶ CZYSZCZENIE dywanów — firma Arras, tel. 225-21
- ▶ MONTAŻ żaluzji. Nowy Sącz, tel. 257-55.
- ▶ ŻALUZJE przeciwśloneczne, gwarancja. Nowy Sącz, tel. 265-51.
- ▶ ŻALUZJE. Montaż. Gwarancja. 219-88.
- ▶ ANALITYKA. Pełny zakres badań. Nowy Sącz, ul. Nawojowska 3. Pawilon „Piast”. Zapraszamy codziennie.
- ▶ PO CZĘŚCI — złomowiska Belgia, turystycznie — Nowy Jork, „TEZANT”, Nowy Sącz, ul. Długosza 21, tel. 211-61

Ogłoszenia drobne ◀

FOTOFLAB
kolorowe odbitki
w ciągu
jednej godziny
Najtańsze filmy
FUJI i KONICA

PRZYJDŹ!

Nowy Sącz,
ul. Jagiellońska 7
(w podwórzu)



Biuro Turystyczne

»MAXIM—TOUR«

Nowy Sącz, ul. Narutowicza 8, I p.

zaprasza na:

★ ★ ★ wczasy świąteczne z Wigilią ★ ★ ★

ZAKOPANE — Willa prywatna — cena 1.600.000.-, b. dobre wyżywienie — Wigilia świąt. „górska” — 14 dni w terminie: 20.12.91 — 2.01.92 (Bal Sylwestrowy płatny oddzielnie — 400.000. od os.) w DW. „Adria”

KRYNICA — Dom Wczasowy — pokoje 2,3,4 os. z łazienkami — pobyty 14-dniowe, cena: 1.800.000.- + 400.000.- Bal Sylwestrowy.

RYTRO — Dom Wczasowy „Jantar” — pokoje 1, 2 os. 14-dniowe pobyty, 21.12.91 — 3.01.92 cena: 1.680.000.-

★ ★ ★ W CZASY Z SYLWESTREM ★ ★ ★

CZECHOSŁOWACJA — HALIGOWCE

B. dobre warunki narciarskie. Bal Sylwestrowy z orkiestrą w stylowym zajeździe. Termin: 27.12.91 — 2.01.92, cena: 1.400.000.-

SŁOWACJA — SVIT — HALIGOWCE

27.12.91 — 2.01.92, cena: 1.200.000.—, pokoje 2-osobowe z łazienkami. W programie Bal Sylwestrowy!

PARYŻ

5 dni, w terminie: 28.12.91 — 03.01.92, cena: 3.700.000.- Bal Sylwestrowy w restauracji w centrum Paryża, w programie bogaty program ze zwiedzaniem miasta.

ZAKOPANE

Bal Sylwestrowy w Domu Wczasowym w centrum Zakopanego, cena 400.000.— od osoby.

pocztylion

LISTY LISTY LISTY



SZANOWNA REDAKCJO

P ragnę donieść, że 15 listopada br. wymieniono mi radiomagnetofon „Myama” na nowy. W poprzednim, z którym było tyle kłopotów stwierdzono wadę fabryczną... Jestem pewna, że do pozytywnego załatwienia mojego problemu przyczyniła się interwencja Waszej Redakcji, za co serdecznie dziękuję. Obecnie syn cieszy się sprawnością nowego radiomagnetofonu i mam nadzieję, że obejdzie się tym razem bez poprzednich kłopotów. Przy odbiorze radiomagnetofonu zaskoczyła mnie serdeczna i miła obsługa, znalazły się taśmy do sprawdzenia, czy wszystko jest w porządku.

Z serdecznym pozdrowieniem

Krystyna GÓRSKA

Litery z krzyżówek ponumerowanych od 1 do 16 utworzą rozwiązanie.

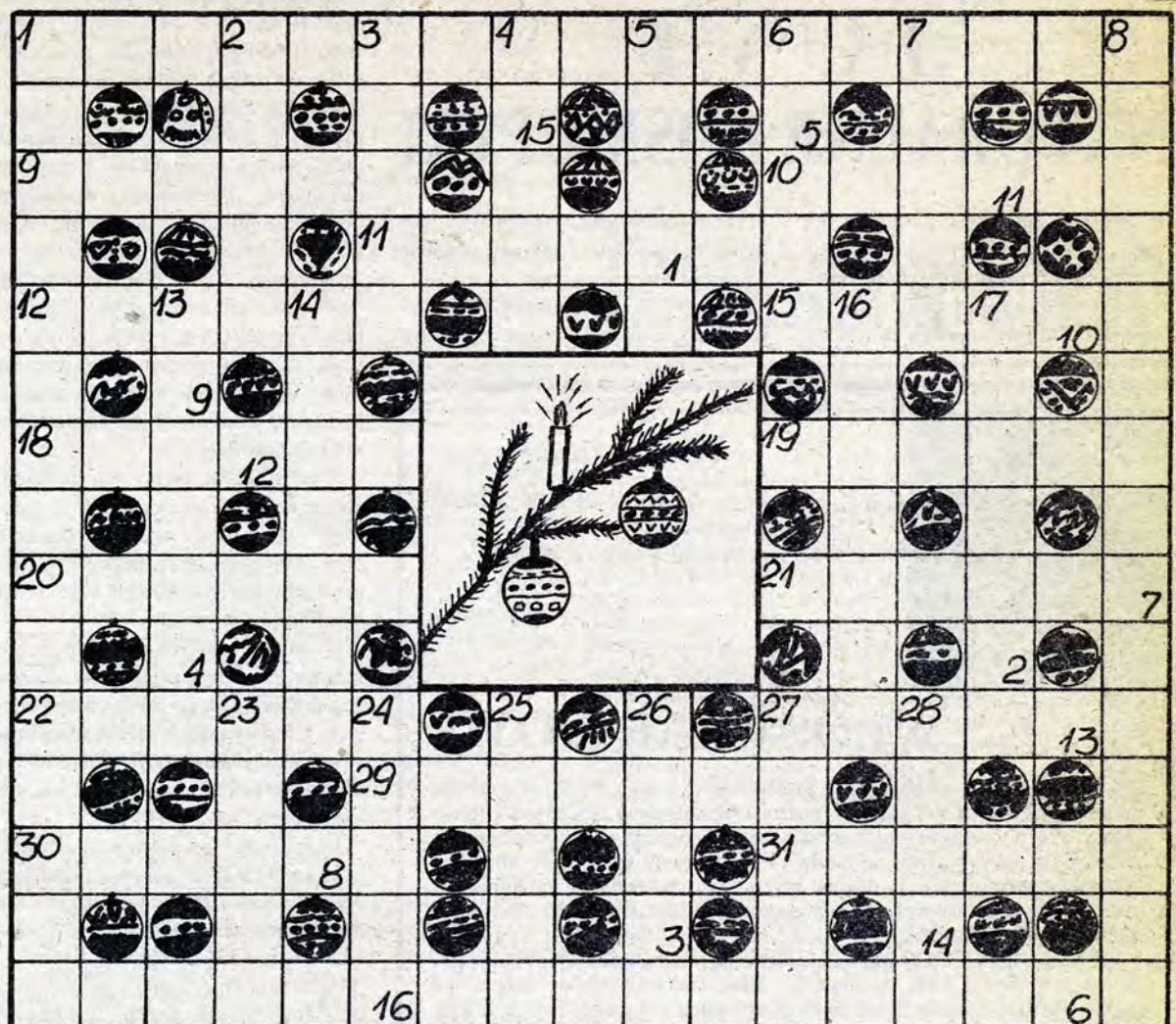
POZIOMO:

- 1 — pracownik przekazujący radiotelegram
- 9 — rzymska epopeja narodowa
- 10 — tułów
- 11 — spowodował wypadek drogowy
- 12 — przejście na stronę nieprzyjaciela
- 15 — stopień naukowy
- 18 — przepływa przez Strzyżów
- 19 — wyrostek wymienia krwi
- 20 — jeden z przywódców ruchu chłopskiego w Meksyku w 1910 r.
- 21 — ewolucja, proces doskonalenia
- 22 — Lubuskie Zakłady Metalowe w Zielonej Górze
- 27 — laska taternika
- 29 — przyrząd do opylania roślin
- 30 — gorliwiec, zapaleniec
- 31 — władca i sędzia zmarłych — w mit. egipskiej
- 32 — rentgenograficzna metoda badania serca

PIONOWO:

- 1 — region w Małopolsce
- 2 — wyspa w Balearach
- 3 — szlak komunikacyjny
- 4 — trąd
- 5 — aby była stale na karku...
- 6 — hiszpański wójt
- 7 — przedostatnia litera alfabetu łacińskiego
- 8 — artysta — zwolennik sztuki odcierania od rzeczywistości
- 13 — urzędowy opis znaków szczególnych podejrzanego
- 14 — jednostka miary mocy optycznej okularów
- 16 — ryba morska z jadowitymi kolcami na głowie
- 17 — skórzany, sznurowany but męski z cholewką
- 23 — nosze do przenoszenia ciężarów
- 24 — „Toto” — ..., znana gra liczbowa
- 25 — trzeci okres paleozoiku
- 26 — impreza handlowa w Poznaniu
- 27 — tank
- 28 — Wojtczak lub Geppert

„STANKOS”



Krzyżówka świąteczna





CZWARTEK 19.12.1991

Program I

- 00 Studio 7 proponuje
16.30 Dla młodych widzów: „Kwant”
17.15 Teleexpress
17.35 „Telemuzak” — magazyn muzyki rozrywkowej
18.05 „Laboratorium” — Tajemnice z buta
18.25 „Podróż do Polski” — reportaż
18.45 Magazyn katolicki
19.15 Dobranoc: „Dziwny świat kota Filemona”
20.00 Wiadomości
20.00 „Szpieg doskonalony” (1) — serial sensacyjny produkcji angielskiej (rok produkcji 1987 — 56 min.), reż. Peter Smith, wyk.: Peter Egan, Ray McAnally, Rudiger Weigang
20.40 „ABC ekonomii” — światowy system monetarny
21.25 Program publicystyczny
21.45 „Pegaz”
22.15 „Kariery i bariery” — program publicystyczny (gościem będzie prof. Religa
23.05 Wiadomości wieczorne
23.25 „Family album” — amerykański kurs języka angielskiego
23.50 Poezja na dobranoc
23.55 BBC — World Service

Program II

- 16.25 Powitanie
16.30 Panorama
16.40 „Pokolenia” — serial produkcji USA
17.05 „Gielda” — magazyn kupców i przemysłowców
17.35 „Cudowne lata” — „Awans” — serial produkcji USA
18.00 Program lokalny
18.30 „Prezydent Raczynski” — film dokumentalny Ireny Aczkasowej
19.40 Język francuski (10)
20.00 Studio Sport
21.00 Panorama
21.20 Sport
21.35 Studio Teatralne „Dwójki” — Stanisław Brzozowski „Tylko matka”, reż. Stanisław Różewicz, wyk.: Ryszarda Hanin, Irena Byrska, Janina Nowicka, Mirosław Guzowski, Anna Pilipiec i inni
22.35 Wieczorynka z Tadeuszem Kantorem — Wieczór IV „KraKowianin urodzony w Wielopolu”
23.35 „Edward Raczynski” — reportaż Zbigniewa Wawra
23.50 Panorama
23.55 „Wielka gra” — spektakl telewizyjny w formacie supermultimedialnym Marcina K.

20.12.1991

Program I

- 16.00 Studio 7 proponuje
16.15 Dla najmłodszych: „Ciuchcia”
17.05 Język angielski dla dzieci (48)
17.15 Teleexpress
17.35 „Prawo prawa”
17.45 „Tele — audio — video”
18.10 „Bill Cosby show” — serial produkcji USA
18.35 „Raport” — Polska w EWG (2)
19.00 „Reflex” — program publicystyczny
19.15 Dobranoc: „Bouli”
19.30 Wiadomości
20.10 „Magnat prasowy” (3) — serial produkcji australijskiej
21.10 „ABC ekonomii” — gwarancje
21.20 „Polskie Zoo”
21.30 Zespół publicystyki „Zapis” przedstawia...
22.10 „Peters Pop Show” — program rozrywkowy
23.15 Wiadomości wieczorne
23.35 „Siódemka” w „Jedynce” — „Niespokojny duchem” — Jacques Brosse — film dokumentalny produkcji francuskiej
23.50 Poezja na dobranoc
23.55 „Noc z gwiazdami” — program rozrywkowy ze Szczecina

Program II

- 16.25 Powitanie
16.30 Panorama
16.40 „Pokolenia” — serial produkcji USA
17.05 „Dookoła świata” — operacja Żagiel '91
17.30 — 21.00 Program regionalny
18.00 Panorama
21.20 Sport
21.30 „Przygody dobrego wojska Szwecja” (11) — serial produkcji austriackiej
22.30 „Obrazy, słowa, dźwięki” — program o sztuce
23.30 „Gwiazdy polskiego rocka” — Tadeusz Nalepa
23.50 Panorama

SOBOTA 21.12.1991

Program I

- 16.55 Program dnia
17.00 Wiadomości poranne
17.05 „Rynek — agro”
17.10 „Na zdrowie” — magazyn rekreacyjny
17.15 „Ziarno” — program redakcji katolickiej dla dzieci i rodziców
17.20 „5—10—15” — program dla dzieci i młodzieży
17.25 Język angielski dla dzieci (49)
17.30 „Wojownicze żółwie Ninja” — serial animowany produkcji USA
17.35 „Bellona” — wojskowy magazyn wydawniczy
17.40 „Szkoła pod żaglami”
17.45 Wiadomości
17.50 Wędrowni dalekie i bliskie: „Zaczęło się od Malakki” — film dokumentalny produkcji Macao

- 12.40 „My i świat” — magazyn
13.00 „Siódemka” w „Jedynce” — „Palety” — Jean Baptiste Simeon Chardin
13.30 „Rodzina rodzinie” — wpływ środków przekazu na życie rodzinne
14.00 Walt Disney przedstawia: „Kacze opowieści” — „Gwiazda wigilijna” (1)
15.15 Z Archiwum Teatru Telewizji (1984 r.) Ferdynand Bruckner „Elżbieta królowa Anglii”, cz. 2, reż. Laco Adamik, wyk.: Teresa Budzisz-Krzyżanowska, Jan Frycz, Marek Walczewski, Henryk Machalica, Zdzisław Wardej, Andrzej Szalawski, Lech Ordon i inni
16.55 Katolicki magazyn młodzieżowy
17.15 Teleexpress
17.35 „Butik” — magazyn Grażyny Szcześniak
18.05 „Wizje” — magazyn kulturalny
18.25 „Detektyw w sutannie” — „Wygrać, aby stracić” — serial kryminalny produkcji USA
19.15 Dobranoc: „Domek”
19.30 Wiadomości
20.00 „Polskie Zoo”
20.20 „Spotkanie” (2 — ost.) — film fab. produkcji USA
22.00 Sportowa sobota
22.35 Wiadomości wieczorne
22.55 „Szumy, zlepy, ciągi” — magazyn kulturalny
23.35 „Pula śmierci” — film fabularny produkcji USA (rok produkcji 1988 — 91 min.), reż. Buddy Van Horn, wyk.: Clint Eastwood, Patricia Clarkson, Evan C. Kim
1.05 Zakończenie programu

Program II

- 7.30 Panorama
7.35 „Peryskop” — magazyn wojskowy
8.00 Dla dzieci: „Ulica Sezamkowa”
9.00 „Ona” — magazyn kobiecej
9.25 „Nie tylko winnice” — magazyn społeczno-kulturalny
10.00 CNN
10.10 Magazyn Telewizji Śniadaniowej
10.40 „Tacy sami” — program w języku migowym
11.00 Polska Kronika Filmowa
11.10 Akademia Polskiego Filmu: „Zamach” (1958 r. — 75 min.), reż. Jerzy Passendorfer, wyk.: Bożena Kurowska, Grażyna Stanisławska, Tadeusz Łomnicki
13.00 Zwierzęta świata: „Beczenna przyroda” — „Yellowstone zimą”, cz. 2, serial dokumentalny produkcji angielskiej
13.35 „Klub Yuppies?” — program dla młodzieży
14.00 Wzroczkowa lista przebojów Marka Niedzwieckiego
14.30 Studio Sport — koszykówka zawodowa NBA
15.20 Program dnia
15.25 „Vademecum teatromana”
16.05 „6 z 49” — teleturniej
16.25 Losowanie zakładów gier liczbowych totalizatora sportowego
16.30 Panorama
16.40 „Nocni grabarze” (4) — serial produkcji francuskiej
17.30 „Jetsonowie” — serial animowany produkcji USA
18.00 Program lokalny
18.30 „Wielka gra” — teleturniej
19.30 Publicystyka kulturalna
20.00 Koncert orkiestry kameralnej „Amadeus” pod dyr. Agnieszki Duczmal, soliści: Jarosław Zolnierczyk — skrzypce, Lech Bałaban — altówka
21.00 Panorama
21.20 „Słowo na niedzielę”
21.25 „Bez znieczulenia” — program Wiesława Walendziaka
22.00 „Prawdziwy bohater” (4) — serial produkcji angielskiej
22.50 „Rock noc”
24.00 Panorama
0.05 „Rock noc”

NIEDZIELA 22.12.1991

Program I

- 7.55 Program dnia
8.00 „Tydzień”
9.00 „Choińska, choinka” — specjalny świąteczny program dla dzieci, a w nim: „Święty Mikołaj i trzy niedźwiedzie” — film fab. produkcji USA
10.20 Język angielski dla dzieci (50)
10.30 „Świat odkrywany...” (2) — serial dokumentalny produkcji USA
11.20 „Notowania”
11.45 Telewizyjny Koncert Życzeń
12.15 „Podzwonne dla II-62 M” — wojskowy program publicystyczny
12.40 Teatr Młodego Widza — Ewa Ostrowska „Wizyta”, reż. Ewa Vogtman-Budny, wyk.: Halina Drohoicka, Ewa Wawrzon, Janusz Bukowski, Ewa Serwa, Maciej Robakiewicz
13.25 Magazyn „Morze”
13.45 „Portrety — ostatni zagonczyk” — Stanisław Cat-Mackiewicz — film dokumentalny Ludomira Motylskiego
14.35 „W kręgu paryskiej kultury” — reportaż
15.20 „Teleturjer”
15.45 W starym kinie: „Ojciec narzeczony” — komedia produkcji USA (rok produkcji 1950 — 89 min.), reż. Vincente Minnelli, wyk.: Spencer Tracy, Elizabeth Taylor, Joan Bennett
17.15 Teleexpress
17.35 „Dziennikarze ujawniają”
18.10 „Synowie i córki” (12) — serial produkcji USA
19.00 Wieczorynka: Walt Disney przedstawia „Chip i Dale”
19.30 Wiadomości
20.10 „Rzykant” (8) — serial produkcji angielskiej
21.05 „Wąseł — prezydent” — film dokumentalny Ireneusza Englera
22.20 Sportowa niedziela
22.40 Wiadomości wieczorne
23.00 „7 dni — świat”
23.30 „Wokół wielkiej sceny” — magazyn operowy Piotra Nędzyńskiego

Program II

- 7.30 „Przegląd tygodnia” (dla niesłyszących)
8.00 Dla dzieci: „Ulica Sezamkowa”
9.00 Film dla niesłyszących: „Rzykant” (8) — serial produkcji angielskiej
9.50 Powitanie
10.00 CNN
10.20 Program lokalny

- 10.50 „Magazyn przechodnia”
11.00 „Wspólnota w kulturze”
11.30 Podróż w czasie i przestrzeni: „Cudowna planeta (3) — serial dokumentalny produkcji japońskiej
12.20 „Animals” — magazyn ekologiczny
13.00 Express Dimanche
13.15 „100 pytań do...”
13.55 „Rebusy” — teleturniej
14.20 Kino familijne: „Skarb w ziemi nieczyjej” (2) — serial produkcji niemieckiej
15.05 Magazyn „102” — Jestem za... Izabela Cywińska
15.45 Reportaż
16.20 Program dnia
16.30 Panorama
16.40 „Za chwilę dalszy ciąg programu” — program Wojciecha Manna i Krzysztofa Materny
17.10 Studio Sport
18.00 „Blizje świata” — przegląd telewizji satelitarnych
19.00 „Wydarzenie tygodnia”
19.30 Publicystyka kulturalna
19.50 Ignacy Jan Paderewski — Symfonia „Polonia” w wykonaniu orkiestry „Sinfonia Varsovia” pod dyr. Jerzego Maksymiuka
21.00 Panorama
21.25 „Znów wolny” — film fabularny prod. USA (1971 r. — 72 min.), reż. Jud Taylor, wyk.: Hall Holbrook, Barbara Rush, Margot Kidder
22.35 Jacek Fedorowicz — Felietony doraźne
23.00 „Okolicie jazzu” — Ben Sidran i Billy Cabham na targach Midem '89
24.00 Panorama

PONIEDZIAŁEK 23.12.1991

Program I

- 15.30 Uniwersytet nauczycielski — Prezentacje — Oblicze szkoły — Szkoła
16.00 Studio 7 proponuje
16.15 Dla dzieci: „Choińska, choinka” — oraz film z angielskiej serii: „Kroniki Narnii”
17.05 Język angielski dla dzieci (51)
17.15 Teleexpress
17.35 Księga poeci — Pasierb
17.55 Sportowy hit
18.05 „Kraje, narody, wydarzenia”
18.45 „Alf” — serial prod. USA
19.15 Dobranoc: „Reksio”
19.30 Wiadomości
20.10 Teatr telewizji na świecie — William Szekspir: „Komedia omyłek”, reż. James Cellan-Jones, wyk.: Michael Kitchen, Roger Daltrey, Susanna Bertish, spektakl angielskiej telewizji BBC
22.00 „ABC ekonomii” — Bez podatków ani rusz
22.05 Recital zespołu „Take 6” (2)
22.25 Wiadomości wieczorne
22.45 „New York, New York” — reportaż
23.20 BBC — World Service

Program II

- 16.25 Powitanie
16.30 Panorama
16.40 „Sonda” — „Eliksir Królowej Śniegu”
17.35 „Biuro, biuro” — „Urodziny szefa” — serial prod. niemiec.
18.00 Program lokalny
18.30 „Ojczyzna — Poliszczyna” — W rodzinnym kręgu
18.45 „Zbliżenia, czyli to i owo o filmie”
19.25 Zapraszamy do „Dwójki”
19.30 Muzyka w liturgii kościoła chrześcijańskiego
20.00 „Sąsiedzi” — Rosja
21.00 Panorama
21.20 Sport
21.30 „Klucz do samego siebie” — program Wandy Konarzewskiej
22.10 „Samotni o świecie” — film fabularny prod. hiszpański (1984 r., 103 min.), reż. Jose Luis Garcia, wyk. Jose Sacristian, Fiorella Faltoyano
24.00 Panorama

WTOREK 24.12.1991

Program I

- 8.00 Wiadomości poranne
8.10 „Dzień dobry” — poranny magazyn rozmaitości
9.10 „Domowe przedszkole”
9.35 Film dla młodych widzów: „Gwiazdkowy prezent” — film prod. ang. (rok prod. 1986, 50 min.)
10.30 „Lalka” (6) — „Wiejskie rozrywki” — serial TP
11.50 Wiadomości
12.00 „Kartki z podróży — Rzym” — film dokum. prod. ang.
12.45 Tańce polskie „Łowicz”
13.25 „Tatrzańskie ołtarze” — film dokum. Barbary Bartman-Czecz
13.55 Gwiazdy sportu — „Wandy” — spotkanie z Wandą Panfil-Gonzales i Wandą Rutkiewicz
14.35 „Lwica Kali” — film przyrodniczy prod. ang. reż. Simon King
15.35 Dla dzieci: „Choińska” oraz film z serii: „Kroniki Narnii”
16.30 Studio 7 proponuje
16.45 Święta w domu
17.15 Teleexpress
17.35 Wigilia — w poezji polskiej
18.00 „Pod jemiolą” — kolędy i piosenki świąteczne śpiewa Danuta Stankiewicz (towarzyszy jej dziecięcy zespół góralski z Zakopanego)
18.40 „Betlejem — godz. zero” — program redakcji katolickiej
19.00 Wieczorynka „Zakochany świat Disneya” (1)
19.30 Wiadomości
20.00 Homilia prymasa Polski
20.20 „Wigilia Bożego Narodzenia” — film fabularny prod. USA (rok prod. 1986, 100 min.), reż. Stuart Cooper, wyk.: Loretta Young, Trevor Howard, Arthur Hill
22.00 „Polskie Zoo”
22.10 „Z czego składa się świat”
22.30 Święta w „Jedynce”

Program II

- 8.00 Dla dzieci: „Ulica Sezamkowa”
9.00 Powitanie
9.15 „Bóg się rodzi” — kolędy śpiewają Grażyna Łobaszewska i Mieczysław Szcześniak
9.45 Fizjologia smaku czyli medytacje o gastronomii doskonałej
9.55 „Nieznany Chaplin” (1) — „Moje najszczęśliwsze lata” — film dokum. prod. angielskiej
10.50 „Spirituals Singers Band” — śpiewa kolędy
11.20 „Księga dżungli” — film fabularny prod.

- 22.40 „Kresowa wigilia” — reportaż Stanisława Auguścika
23.10 Wieczór europejskich kolęd
23.55 Msza święta — Pasterka — transmisja z Watykanu

Program II

- 7.30 Panorama
7.35 „Rano”
8.00 Dla dzieci: „Ulica Sezamkowa”
9.00 Powitanie
9.10 „Polacy” — Król basów — Bernard Ładysz — film dokum. Anny Brzozowskiej
10.10 Kabaret „OT TO”
10.50 „Przygody w kraju Świętego Mikołaja” — program telewizyjny fińskiej
11.20 „Akademia filmowa” (1) — konkurs filmowy z niepodziankami
11.50 „Najgorsza czarownica” (71) — film dla dzieci prod. ang., reż. Robert Young, wyk.: Diana Rigg, Tom Curry, Fairuza Balk
13.00 „Dziecinne marzenia”
13.20 „Gwiazdka pana Krugera” — film prod. USA (1982, 26 min.) w roli głównej James Stewart
13.55 „Turniej” — film dokum. Andrzeja Titkova poświęcony turniejowi recytatorskiemu młodzieży
14.30 „Heim” — film dokum. Pawła Łozińskiego
14.45 Kabaret „OT TO” (2)
15.10 „Wigilia” — impresja filmowa
15.20 Program dnia
15.30 Przegląd kronik filmowych
16.00 Zapraszamy do „Dwójki”
16.10 Ciebie Boga wysławiamy
16.30 Panorama
16.40 „Niezwykła podróż świętego Mikołaja” — film fabularny prod. USA (94 min.), reż. Burt Brinckerhoff, wyk.: Charles Dumming, Ted Lange, Risa Schiffman
18.15 Oplątek „Dwójki”
18.40 Jose Carreras — kolędy w Salzburgu
19.15 Programy lokalne
19.30 „Wśród nocej ciszy” — kolędy śpiewają „Poznańskie Słowiki”
20.00 Anioł i diabeł czyli szopka Krzysztofa Litwina
20.10 „Pamiętniki Adama i Ewy” wg Marka Twaina w adaptacji telewizyjnej Krzysztofa Nazara, reż. Stanisław Zajączkowski, wyk.: Katarzyna Figura, Krzysztof Globisz, Piotr Skiba
20.50 „Cicha noc” — kolędy śpiewają „Poznańskie Słowiki”
21.00 Panorama
21.20 Gwiazdka noc Adama Bujaka
21.30 „Będę cię kochał, miłował cię będę” — psalmy Tadeusza Nowaka w wyk. Jerzego Treli i Moniki Rasiewicz
22.00 Choińska Andrzeja Młeczki czyli piekło i niebo
22.10 „Prezent” — film fabularny prod. USA (rok prod. 1979, 89 min.), reż. Don Taylor, wyk.: Glenn Ford, Gary Frank i inni
23.40 Blizje nieba czyli balon Marka Grabowskiego

ŚRODA 25.12.1991

Program I

- 8.45 Program dnia
9.00 Dla młodych widzów: „Płonący księżyc” — film fabul. prod. australijskiej (rok prod. 1987, 96 min.), reż. George Miller, wyk.: Dee Wallace Store, John Waters, Charles Tingwell
10.35 „Tęczowy Music-Box” — wydanie świąteczne
11.20 „Ognie południa” w cyklu „Patagońskie żywioły” — film dokum. Szymona Wdowiaka
11.45 „Rozsyłaj wokół pieśni” — kolędy z różnych stron śpiewają: Luciano Pavarotti, Jose Carreras i Placido Domingo
12.45 Wigilia w Teatrze STU — reportaż Krzysztofa Miklaszewskiego
13.00 „Flash Gordon” — film fabularny prod. USA (rok prod. 1980, 108 min.), reż. Mike Hodges, wyk.: Sam J. Jones, Melody Anderson, Topol, Ornella Muti
14.50 Czy „Przemięło z wiatrem?” — program dokum.
15.20 Piosenki kabaretu Olgi Lipińskiej
16.25 „Oplątek dla mamy” — zespół „Śląsk” w Boże Narodzenie — widowisko w reż. Stanisława Hadyny i Krzysztofa Miklaszewskiego
17.15 Teleexpress
17.35 „Choińska na Trafalgar” — reportaż Krzysztofa Miklaszewskiego i Małgorzaty Czerwińskiej
18.05 „Dynamia” — serial prod. USA
18.55 Wieczorynka: „Zakochany świat Disneya” (2)
19.30 Wiadomości
20.10 „Przemięło z wiatrem” (1) — film fabularny prod. USA (rok prod. 1939 — 115 min.), reż. Victor Fleming, wyk.: Clark Gable, Vivien Leigh, Leslie Howard, Olivia de Havilland i inni
22.10 Koncert Kolęd w Teatrze STU, reż. Krzysztof Jasiński, wyk.: Zbigniew Wodecki, Alicja Majewska, Halina Frąckowiak, Andrzej Korcz i inni
23.05 Piwnica pod Baranami
23.35 „Mad Max III” — film fabularny prod. australijskiej (1985 r. — 109 min.), reż. George Miller, George Ogilvie, wyk.: Mel Gibson, Tina Turner, Angelo Possitto

Program II

- 8.00 Dla dzieci: „Ulica Sezamkowa”
9.00 Powitanie
9.15 „Bóg się rodzi” — kolędy śpiewają Grażyna Łobaszewska i Mieczysław Szcześniak
9.45 Fizjologia smaku czyli medytacje o gastronomii doskonałej
9.55 „Nieznany Chaplin” (1) — „Moje najszczęśliwsze lata” — film dokum. prod. angielskiej
10.50 „Spirituals Singers Band” — śpiewa kolędy
11.20 „Księga dżungli” — film fabularny prod.

- angielskiej (rok prod. 1942, 102 min.), reż. Zoltan Korda, wyk.: Sabu, Joseph Celeia, John Qualen i inni
13.00 Piccolo Coro dell Antoniano (1)
13.30 Fizjologia smaku czyli medytacje o gastronomii doskonałej
13.40 „A wczora z wczora” — kolędy śpiewa Marek Więclawek
14.00 „Gwiazda” — film animowany
14.20 Luciano Pavarotti — koncert galowy z okazji 30-lecia pracy artystycznej (1)
15.20 Pospieszalcy — muzykująca rodzina
16.00 New Kids on the Block” (1) — 15-odcinkowy serial animowany prod. USA
16.25 Program dnia
16.30 Panorama
16.40 „Shogun” (1) — 10-odcinkowy serial prod. USA (1981 r. — 78 min.), reż. Jerry London, wyk. Richard Chamberlain, Toshio Mifune, Yoko Shimada i inni
18.00 Losowanie zakładów gier liczbowych totalizatora sportowego
18.05 Fizjologia smaku czyli medytacje o gastronomii doskonałej
18.15 „Powroty — nasze Boże Narodzenie” — film dokum. Aliny Czerniakowskiej
19.10 Kolędy śpiewa Michał Bajor
19.30 „Kto wymyślił choinki” — widowisko dla dzieci w reżyserii Grzegorza Styły, wśród wykonawców: Iwona Bielska, Monika Rasiewicz, Jerzy Fedorowicz, Tadeusz Huk, Jan Peszek, Wiesław Wójcik
20.00 Leontyna Price — świąteczny koncert w katedrze „Notre Dame” w Montrealu
21.00 Panorama
21.20 Kolędy na Boże Narodzenie (1)
22.05 „Gorący towar” — film kryminalno-przygodowy prod. USA (1984 r. — 94 min.), reż. Richard Benjamin, wyk.: Clint Eastwood, Burt Reynolds
23.40 „Maanam” — koncert (1)

CZWARTEK 26.12.1991

Program I

- 8.55 Program dnia
9.00 Dla młodych widzów: „12 prac Asterixa” — film animow. prod. franc.
10.25 Uniwersytecki oplątek
10.40 Telewizyjny Koncert Życzeń
11.25 Święta w Klubie Samotnych Serc
11.45 Magazyn katolicki — Źródło III
12.15 „Ród trzech narodów” — program dokumentalny (o słynnej rodzinie Weyssenhoffów, spłatający w swoich dziejach krew niemiecką, litewską i polską)
12.50 „Opowieść o dziękczynności” — „Legenda o bizonie” — film dokum. prod. USA
13.15 „Wielki mały świat” — program trójwymiarowy dla całej rodziny
13.20 „Tęczowy Music-Box” — wydanie świąteczne (święta w domu państwa Tęczynskich)
14.05 „Alfabet komediantów” — Henryk Bista (sylwetka artystyczna)
14.45 „Czas rodzinny” — wydanie świąteczne
15.15 „1000 pytań” — teleturniej Wojciecha Pijanowskiego
16.15 Fred Astaire — film muzyczny
17.15 Teleexpress
17.35 „Mały i duży” — koncert z humorem
18.20 Pierre Cardin w Polsce
18.55 Wieczorynka: „Zakochany świat Disneya”
19.30 Wiadomości
20.10 „Przemięło z wiatrem” (2) — film fabularny prod. USA (116 min.)
22.15 Whitney Houston w Hiszpanii (1)
22.55 „O wyższości świąt Bożego Narodzenia nad świętami Wielkiej Nocy” — program Jana Tadeusza Stanisławskiego
23.40 „...bo to wszystko jest piosenka francuska” — recital Ireny Jarockiej

Program II

- 8.00 „Ulica Sezamkowa” — program dla dzieci
9.00 Powitanie
9.10 Piccolo Coro dell Antoniano
9.40 „Akademia filmowa” (2)
10.00 „Nieznany Chaplin” (2) — „Wielki reżyser” — film dokum. prod. USA
10.50 Fizjologia smaku czyli medytacje o gastronomii doskonałej
11.00 „Upiór na sprzedaż” — film fabularny prod. ang. (1936 r. — 79 min.), reż. Rene Clair, wyk.: Robert Donat, Eugene Pallette, Jean Parker i inni
12.20 Fizjologia smaku czyli medytacje o gastronomii doskonałej
12.30 Luciano Pavarotti — koncert galowy z okazji 30-lecia pracy artystycznej (2)
13.30 Studio Sport — Tańczące konie
14.00 „Pochwalmy wszystkie kolędy w wykonaniu „Cappelli Gedanensis”
14.20 „Beczenna kaczka” — film fabularny prod. USA (1971 r. — 89 min.), reż. Vincent McEveety, w rolach gł.: Dean Jones, Sandy Duncan, Joe Flynn i inni
15.50 „New Kids on the Block” (2) — serial animowany prod. USA
16.15 Fizjologia smaku czyli medytacje o gastronomii doskonałej
16.25 Program dnia
16.30 Panorama
16.40 Różta, co chceta” — program Jerzego Owsiana — Rockowe spotkania czyli muzyczna jazda bez trzymanki
17.00 „Shogun” (2) — serial prod. USA (63 min.)
18.00 „Godzina z Janem Kobuszewskim”
19.00 Kabaret „OT TO”
19.30 Kolędy Witolda Lutostawskiego śpiewa Jadwiga Rappe
20.00 Adam Hanuszkiewicz Show, wśród wykonawców m.in.: Grażyna Szapołowska, Bożena Dykiel, Alicja Majewska, Anna Chodakowska, Wiktor Zborowski, zespół Teatru Nowego
21.00 Panorama
21.20 Adam Hanuszkiewicz Show
22.20 „Brenda Starr” — film fabularny prod. USA (1986 r. — 87 min.), reż. Robert Ellis Miller, wyk.: Rooks Shild, Antony Peck, Timoty Dalton i inni
23.45 „Pasma hipermultimedialne Marcina K.” — Dziś święta

1992

STYCZEŃ

- 1 S Nowy Rok, Mieczysława
- 2 C Izydora, Makarego
- 3 P Danuty, Genowefy
- 4 S Eugeniusza, Tytusa
- 5 N Edwarda, Szymona
- 6 P Trzech Króli
- 7 W Juliana, Lucjana
- 8 S Mćcisława, Seweryna
- 9 C Marceliny, Marcjanny
- 10 P Jana, Wilhelma
- 11 S Honoraty, Matyldy
- 12 N Arkadiusza, Benedykta
- 13 P Bogumiły, Weroniki
- 14 W Feliksa, Hilarego
- 15 S Domoława, Pawła
- 16 C Marcelego, Włodzimierza
- 17 P Antoniego, Rościstawa
- 18 S Małgorzaty, Piotra
- 19 N Henryka, Mariusza
- 20 P Fabiana, Sebastiana
- 21 W Agnieszki, Jarosława
- 22 S Anastazego, Wincentego
- 23 C Idefonsa, Rajmunda
- 24 P Felicji, Tymoteusza
- 25 S Miłosa, Pawła
- 26 N Pauliny, Polikarpa
- 27 P Jana, Przybysława
- 28 W Radomira, Walerego
- 29 S Franciszka, Zdzisława
- 30 C Macieja, Martyny
- 31 P Jana, Marcelli

LUTY

- 1 S Brygidy, Ignacego
- 2 N Marii, Mirosława
- 3 P Błażeja, Hipolita
- 4 W Andrzeja, Weroniki
- 5 S Adelajdy, Agaty
- 6 C Bohdana, Doroty
- 7 P Romualda, Ryszarda
- 8 S Jana, Piotra
- 9 N Apolonii, Cyryla
- 10 P Jacka, Scholastyki
- 11 W Lucjana, Marii
- 12 S Eulalii, Modesta
- 13 C Grzegorza, Katarzyny
- 14 P Walentego, Zenona
- 15 S Faustyna, Jowity
- 16 N Danuty, Julianny
- 17 P Łukasza, Zbigniewa
- 18 W Konstancji, Symeona
- 19 S Konrada, Mansfeta
- 20 C Leona, Ludmiły
- 21 P Eleonory, Feliksa
- 22 S Małgorzaty, Marty
- 23 N Damiana, Romana
- 24 P Bogusza, Macieja
- 25 W Cezarego, Wiktora
- 26 S Aleksandra, Mirosława
- 27 C Anastazji, Gabriela
- 28 P Makarego, Romana
- 29 S Lecha, Lutostława

MARZEC

- 1 N Albina, Antoniny
- 2 P Heleny, Radosława
- 3 W Kunegundy, Tycjana
- 4 S Kazimierza, Łucji
- 5 C Adriana, Fryderyka
- 6 P Róży, Wiktora
- 7 S Pawła, Tomasza
- 8 N Dzień Kobiet
- 9 P Franciszki, Katarzyny
- 10 W Cypriana, Marcelego
- 11 S Konstantego, Ludostława
- 12 C Bernarda, Grzegorza
- 13 P Bożeny, Krystyny
- 14 S Leona, Matyldy
- 15 N Klemensa, Ludwika
- 16 P Hilarego, Izabeli
- 17 W Patryka, Zbigniewa
- 18 S Cyryla, Edwarda
- 19 C Bogdana, Józefa
- 20 P Eufemii, Kludii
- 21 S Benedykta, Lubomira
- 22 N Bogusława, Katarzyny
- 23 P Feliksa, Pelagii
- 24 W Gabriela, Marka
- 25 S Marii, Wieńczysława
- 26 C Emanuela, Teodora
- 27 P Ernesta, Lidii
- 28 S Anieli, Sykstusa
- 29 N Eustachego, Wiktoryna
- 30 P Amelii, Kwiryny
- 31 W Balbiny, Kornelii

KWIECIEŃ

- 1 S Grażyny, Teodory
- 2 C Franciszka, Władysława
- 3 P Pankracego, Ryszarda
- 4 S Izydora, Wacława
- 5 N Ireny, Wincentego
- 6 P Celestyna, Wilhelma
- 7 W Donata, Rufina
- 8 S Dionizego, Januarego
- 9 C Marcelego, Marii
- 10 P Makarego, Michała
- 11 S Filipa, Leona
- 12 N Juliusza, Lubostława
- 13 P Hermenegildy, Przemysława
- 14 W Justyny, Waleriana
- 15 S Anastazji, Bazylego
- 16 C Julii, Kseni
- 17 P Roberta, Rudolfa
- 18 S Apoloniusza, Bogusławy
- 19 N Wielkanoc
- 20 P Agnieszki, Czesława
- 21 W Anzelma, Feliksa
- 22 S Leona, Łukasza
- 23 C Jerzego, Wojciecha
- 24 P Aleksandra, Grzegorza
- 25 S Jarosława, Marka
- 26 N Marceliny, Marzeny
- 27 P Teofila, Zyty
- 28 W Pawła, Walerii
- 29 S Piotra, Roberta
- 30 C Katarzyny, Marianny

MAJ

- 1 P Józefa
- 2 S Anatola, Zygmunta
- 3 N Antoniny, Marii
- 4 P Floriana, Moniki
- 5 W Ireny, Waldemara
- 6 S Judyty, Jana
- 7 C Ludmiły, Ludomira
- 8 P Stanisława, Wiktora
- 9 S Grzegorza
- 10 N Antoniny, Izydora
- 11 P Franciszka, Mamerta
- 12 W Dominika, Pankracego
- 13 S Roberta, Serwacego
- 14 C Bonifacego, Dobiesława
- 15 P Jana, Zofii
- 16 S Andrzeja, Wieńczysława
- 17 N Brunona, Weroniki
- 18 P Aleksandry, Eryka
- 19 W Mikołaja, Piotra
- 20 S Bazylego, Bernardyna
- 21 C Tymoteusza, Wiktora
- 22 P Heleny, Wiesławy
- 23 S Iwony, Michała
- 24 N Joanny, Zuzanny
- 25 P Grzegorza, Urbana
- 26 W Filipa, Pauliny
- 27 S Jana, Juliusza
- 28 C Augustyna, Jaromira
- 29 P Magdaleny, Teodozji
- 30 S Feliksa, Ferdynanda
- 31 N Anieli, Petroneli

CZERWIEC

- 1 P Jakuba, Konrada
- 2 W Erazma, Marianny
- 3 S Kłotyldy, Leszka
- 4 C Franciszka, Karola
- 5 P Bonifacego, Walerii
- 6 S Norberta, Pauliny
- 7 N Zielone Świątki
- 8 P Maksyma, Medarda
- 9 W Felicjana, Pelagii
- 10 S Bogumiła, Małgorzaty
- 11 C Barnaby, Feliksa
- 12 P Jana, Onufrego
- 13 S Antoniego, Lucjana
- 14 N Bazylego, Walentego
- 15 P Jolanty, Wita
- 16 W Aliny, Justyny
- 17 S Adolfa, Laury
- 18 C Elżbiety, Marki
- 19 P Gerwazego, Pro
- 20 S Bogny, Florenty
- 21 N Alicji, Alojzegi
- 22 P Flawiusza, Paulina
- 23 W Wandy, Zenona
- 24 S Danuty, Jana
- 25 C Łucji, Wilhelma
- 26 P Jana, Pawła
- 27 S Marii, Władysława
- 28 N Ireneusza, Leona
- 29 P Piotra i Pawła
- 30 W Emilii, Lucyny

KALENDARZ

„GŁOSU SADECKIEGO”

LIPIEC

- 1 S Haliny, Mariana
- 2 C Marii, Urbana
- 3 P Anatola, Jacka
- 4 S Inocentego, Teodora
- 5 N Antoniego, Karoliny
- 6 P Dominiki, Łucji
- 7 W Cyryla, Metodogo
- 8 S Elżbiety, Prokopa
- 9 C Weroniki, Zenona
- 10 P Amelii, Filipa
- 11 S Olgii, Pelagii
- 12 N Gwalberta, Jana
- 13 P Ernesta, Małgorzaty
- 14 W Bonawentury, Marceliny
- 15 S Henryka, Włodzimierza
- 16 C Eustachego, Marii
- 17 P Aleksę, Bogdana
- 18 S Kamila, Szymona
- 19 N Wincentego, Wodzisława
- 20 P Czesława, Hieronima
- 21 W Andrzeja, Daniela
- 22 S Albina, Wawrzyńca
- 23 C Apolinarego, Bogny
- 24 P Kingi, Krystyny
- 25 S Jakuba, Krzysztofa
- 26 N Anny, Grażyny
- 27 P Julii, Natalii
- 28 W Inocentego, Wiktora
- 29 S Marty, Olafa
- 30 C Julity, Ludmiły
- 31 P Ignacego, Lubomira

SIERPIEŃ

- 1 S Justyna, Piotra
- 2 N Gustawa, Kariny
- 3 P Augusta, Lidii
- 4 W Dominika, Protazego
- 5 S Marii, Stanisławy
- 6 C Jakuba, Sławy
- 7 P Doroty, Kajetana
- 8 S Cypriana, Emiliana
- 9 N Romana, Romualda
- 10 P Borysa, Wawrzyńca
- 11 W Włodzimierza, Zuzanny
- 12 S Klary, Lecha
- 13 C Diany, Hipolita
- 14 P Alfreda, Maksymiliana
- 15 S Marii, Napoleona
- 16 N Joachima, Rocha
- 17 P Jacka, Mirona
- 18 W Bronisława, Heleny
- 19 S Bolesława, Juliana
- 20 C Bernarda, Sobiesława
- 21 P Franciszki, Joanny
- 22 S Cezarego, Tymoteusza
- 23 N Apolinarego, Filipa
- 24 P Bartłomieja, Jerzego
- 25 W Ludwika, Luizy
- 26 S Marii, Zefiryny
- 27 C Józefa, Kalasantego
- 28 P Augustyna, Patrycji
- 29 S Jana, Sabiny
- 30 N Róży, Szczęsnego
- 31 P Bohdana, Rajmunda

WRZESIEŃ

- 1 W Bronisławy, Idziego
- 2 S Juliana, Stefana
- 3 C Izabeli, Szymona
- 4 P Rozalii, Róży
- 5 S Doroty, Wawrzyńca
- 6 N Beaty, Eugeniusza
- 7 P Melchiora, Reginy
- 8 W Marii, Radosława
- 9 S Piotra, Sergiusza
- 10 C Łukasza, Mikołaja
- 11 P Jacka, Piotra
- 12 S Gwidona, Marii
- 13 N Eugenii, Filipa
- 14 P Bernarda, Cypriana
- 15 W Albina, Nikodema
- 16 S Edyty, Kornela
- 17 C Franciszka, Justyna
- 18 P Ireny, Józefa
- 19 S Januarego, Konstancji
- 20 N Eustachego, Filipiny
- 21 P Hipolita, Mateusza
- 22 W Maurycego, Tomasza
- 23 S Bogusława, Tekli
- 24 C Gerarda, Teodora
- 25 P Aurelii, Ładysława
- 26 S Cypriana, Justyny
- 27 N Damiana, Kosmy
- 28 P Marka, Wacława
- 29 W Michała, Michaliny
- 30 S Hieronima, Zofii

PAŹDZIERNIK

- 1 C Danuty, Remigiusza
- 2 P Dionizego, Teofila
- 3 S Gerarda, Teresy
- 4 N Franciszka, Rozalii
- 5 P Apolinarego, Placyda
- 6 W Artura, Brunona
- 7 S Marii, Marka
- 8 C Brygidy, Pelagii
- 9 P Dionizego, Ludwika
- 10 S Franciszka, Pauliny
- 11 N Aldony, Emila
- 12 P Eustachego, Maksymiliana
- 13 W Edwarda, Teofila
- 14 S Bernarda, Kaliksta
- 15 C Jadwigi, Teresy
- 16 P Amprozego, Gawła
- 17 S Małgorzaty, Wiktora
- 18 N Juliana, Łukasza
- 19 P Piotra, Ziemowita
- 20 W Ireny, Jana
- 21 S Hilarego, Urszuli
- 22 C Filipa, Korduli
- 23 P Seweryna, Teodora
- 24 S Marcina, Rafała
- 25 N Darii, Kryspina
- 26 P Ewarysta, Lucjana
- 27 W Iwony, Sabiny
- 28 S Szymona, Tadeusza
- 29 C Euzebijii, Narcyza
- 30 P Przemysława, Zenobii
- 31 S Augusta, Saturnina

LISTOPAD

- 1 N Święto Zmarłych
- 2 P Bohdana, Bożydara
- 3 W Huberta, Sylwii
- 4 S Karola, Olgierda
- 5 C Feliksa, Leonarda
- 6 P Elżbiety, Sławomira
- 7 S Achillesa, Melchiora
- 8 N Sewera, Wiktoryna
- 9 P Teodora, Ursyna
- 10 W Andrzeja, Ludomira
- 11 S Bartłomieja, Marcina
- 12 C Renaty, Witolda
- 13 P Mikołaja, Stanisława
- 14 S Serafina, Wawrzyńca
- 15 N Alberta, Leopolda
- 16 P Edwarda, Gertrudy
- 17 W Grzegorza, Salomei
- 18 S Anieli, Romana
- 19 C Elżbiety, Seweryna
- 20 P Anatola, Feliksa
- 21 S Janusza
- 22 N Cecylii, Marka
- 23 P Felicji, Klemensa
- 24 W Flory, Jana
- 25 S Erazma, Katarzyny
- 26 C Konrada, Sylwestra
- 27 P Waleriana, Wirgiliusza
- 28 S Grzegorza, Zdzisława
- 29 N Błażeja, Saturnina
- 30 P Andrzeja, Justyny

GRUDZIEŃ

- 1 W Eufrozyny, Natalii
- 2 S Balbiny, Pauliny
- 3 C Franciszka, Ksawerego
- 4 P Barbary, Piotra
- 5 S Krystyny, Sabiny
- 6 N Emiliana, Mikołaja
- 7 P Ambrożego, Marcina
- 8 W Marii
- 9 S Leokadii, Wiesława
- 10 C Daniela, Julii
- 11 P Damazego, Waldemara
- 12 S Adelajdy, Aleksandra
- 13 N Łucji, Otylii
- 14 P Alfreda, Izydora
- 15 W Celiny, Waleriana
- 16 S Albiny, Zdzisławy
- 17 C Łazarza, Olimpii
- 18 P Bogusława, Gracjana
- 19 S Dariusza, Urbana
- 20 N Dominika, Teofila
- 21 P Jana, Tomaszka
- 22 W Honoraty, Zenona
- 23 S Sławomiry, Wiktorii
- 24 C Adama i Ewy
- 25 P Boże Narodzenie
- 26 S Szczepana, Dionizego
- 27 N Jana, Maksyma
- 28 P Cezarego, Teofila
- 29 W Dominika, Tomasza
- 30 S Eugeniusza, Seweryna
- 31 C Melanii, Sylwestra

PRZEDSIĘBIORSTWO PRODUKCYJNO-HANDLOWO-USŁUGOWE „JASTROL” sp. z o.o.
33-300 Nowy Sącz, ul. Śniadeckich 14, tel. 231-61

- posiadamy własną bazę, stolarnię i ślusarnię
 - świadczymy usługi budowlane w pełnym zakresie
 - prowadzimy sprzedaż materiałów budowlanych
 - poradnictwo w zakresie budownictwa jednorodzinnego
 - mamy wysoko wyspecjalizowaną kadre w zakresie ochrony środowiska, ujęć wodnych oraz kanalizacji
- BUDUJEMY BANK GOSPODARKI ŻYWNOŚCIOWEJ, REMONTUJEMY RATUSZ na 700 - lecie NOWEGO SĄCZA, REMONTUJEMY ZABYTKOWY DWOREK W ŁOSOSINIE DOLNEJ, BUDUJEMY BASEN LECZNICZO - KAPIELOWY w DW "SILESIA" w KRYNICY oraz OCZYSZCZALNIE ŚCIEKÓW w ŁUKOWICY